Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 313. — ROK XXXIX.

CZWARTEK

17 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	7·50 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.

„Rezerwaty wolności".

Dyskusja w sprawie zamierzonego ograniczenia autonomji uniwersyteckiej toczy się w dalszym ciągu, chociaż jeszcze nie w takich rozmiarach, jakby tego należało oczekiwać. Nie mniej jednak coraz częściej pojawiają się artykuły, występujące w obronie autonomji, a przeciwko reformatorskim zapędom min. Jędrzejewicza. Pod względem formy artykuły te przedstawiają duże urozmaicenie: jedne mają charakter wybitnie zdecydowany i stawiają kwestję jasno i otwarcie, inne znowu podchodzą do niej bardzo ostrożnie i strzegą się wyciągania wniosków, ale wszystkie wypowiadają się przeciwko nowej organizacji szkół wyższych, widząc w niej zamach nie tylko na obecny ustrój szkół akademickich, ale także na wolność nauki i nauczania. W toczącej się dyskusji nie biorą tylko udziału pisma prorządowe. Większość ich **nie chce** występować w obronie projektu min. Jędrzejewicza, a zwalczać go z różnych powodów **nie może.** Milczenie to jest bardzo wymowne, przyczem najbardziej przykrą jest sytuacja tych pism, których redakcje przez długi szereg lat były najściślej związane z kołami uniwersyteckiemi. Muszą one milczeć nawet wówczas, gdy toczy się walka o zagadnienia, najżywiej interesujące te koła, muszą milczeć. chociaż są one przedewszystkiem powołane do obrony zagrożonej autonomji uniwersyteckiej.

Według otrzymanych przez nas wiadomości z Warszawy, projekt min. Jędrzejewicza napotyka tam na zdecydowany opór nie tylko wśród profesorów wyższych zakładów naukowych, ale również w całym świecie naukowym i kulturalnym. Śmiało można powiedzieć, że powstał tam rzadko trafiający się w dzisiejszych naszych stosunkach „wspólny front", w którym obok zdecydowanych opozycjonistów znaleźli się również zwolennicy systemu pomajowego. Opinja w tym względzie jest tak silna i zdecydowana, że nie mogło się jej oprzeć nawet grono wyższych urzędników ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Wymienia się nazwiska wielu z nich oraz ich poglądy na tę sprawę. Nie wdając się w szczegóły, trzeba stwierdzić, że nie idą one po linji polityki min. Jędrzejewicza. Nie jest także dla nikogo żadną tajemnicą w Warszawie, że były wielokrotny premjer i b. minister oświaty za rządów pomajowych, prof. Bartel, w czasie ostatniego swego pobytu w stolicy na odbywanych konferencjach i w rozmowach prywatnych nie ukrywał swego negatywnego stosunku do inicjatywy min. Jędrzejewicza i ostrzegał przed jej następstwami... Czy udzielane przez niego rady i ostrzeżenia odniosą jaki praktyczny skutek, nie wiemy, raczej należy się spodziewać, że przejdą bez wrażenia. Nie mniej jednak trzeba i to mieć na uwadze, gdy pisze się o dyskusji, jaka się toczy na temat nowej ustawy uniwersyteckiej.

W ostatnich dniach przybył do niej nowy przyczynek: dwa artykuły prof. dr. T. Sinki, zamieszczone na łamach „Ilustrowanego Kurjera Codziennego". W pierwszym artykule prof. Sinko przedstawiał stosunki, istniejące na uniwersytetach w Anglji, Francji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych i scharakteryzował autonomję tamtejszych zakładów naukowych. W drugim artykule odpowiada prof. Sinko na pytanie: „Czego się „boją" profesorzy w nowej ustawie akademickiej?" Przypominamy, że to min. Jędrzejewicz wyraził przypuszczenie czy przekonanie, że niektórzy profesorzy „boją się nowej ustawy". Prof. Sinko nie kwestjonuje, że projekt min. Jędrzejewicza wywołał pewne obawy w kołach uniwersyteckich, lecz stwierdza, że wynikają one nie z motywów egoistycznych, ale wyłącznie i tylko z troski o dobro instytucji. Tego rodzaju obawy są, oczywiście, całkowicie uzasadnione i byłoby źle, gdyby ich nie żywili ci, którzy są przedewszystkiem powołani do obrony interesów nauki.

Prof. Sinko poddaje w drugim swym artykule szczegółowej analizie te ustępy nowej ustawy, które dotyczą mianowania i usuwania profesorów, wyborów i zatwierdzenia rektorów oraz kontroli nad Stowarzyszeniami akademickiemi. Uzależnienie wyboru rektora od woli ministra, który, według projektu, będzie mógł przedstawiać Prezydentowi Rzeczypospolitej wnioski o cofnięcie już poprzednio dokonanego zatwierdzenia, może wytworzyć takie stosunki, że wśród profesorów zabraknie chętnych do kandydowania na stanowisko rektora, bo nikt nie będzie chciał się narażać na różne eksperymenty z zatwierdzaniem, cofaniem zatwierdzenia itd. Wówczas rząd przyjdzie z jakąś nową ustawą, zniesie wybieralność rektora i zamianuje na jego miejsce urzędnika administracyjnego, co „najzupełniej odpowie tendencji do upaństwowienia czy zbiurokratyzowania godności rektorskiej".

Podobne obawy nasuwa nowy sposób powoływania profesorów. Można przewidywać, że przy tym systemie trzeci kandydat będzie poprostu narzucony wydziałowi, który w tych warunkach „rozpadłby się na dwie kategorje profesorów: jednych z wyboru własnego wydziału, drugich z rekomendacji obcych profesorów". Ten stan rzeczy nie ułatwiłby normalnego funkcjonowania rad wydziałowych, jak i nieustanna groźba przedwczesnego spensjonowania tych profesorów, którzy dla tych czy innych powodów nie znajdą uznania w oczach pana ministra.

Wystarczą te dwa przykłady, żeby zrozumieć obawy, o których z takim przekąsem wyrażał się min. Jędrzejewicz. Aby zrozumieć i odpowiednio ocenić. Obawy profesorów uniwersytetów podziela dziś cała kulturalna Polska i dlatego tak żywo reaguje na wszystko, co zmierza do ograniczenia autonomji uniwersyteckiej. Polityka min. Jędrzejewicza podyktowana jest wymaganiami polityki wewnętrznej. a ściślej mówiąc, interesami rządzącego reżimu. Ten zaś, jak wiadomo, dla swego istnienia nie potrzebuje ani swobód obywatelskich, ani niezależności zakładów naukowych. W dzisiejszych stosunkach politycznych uniwersytety są istotnie — jak to z subtelną ironją określa prof. Sinko — „rezerwatami wolności". Projekt min. Jędrzejewicza pragnie pozbawić je tego charakteru przez upodobnienie ich do innych, już usanowanych, instytucyj społecznych i kulturalnych.

A. D.

Memorjał senatu U. J.

W SPRAWIE AUTONOMJI UNIWERSYTECKIEJ.

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcone wyłącznie obronie autonomji szkół wyższych w związku ze znanymi projektami min. Jędrzejewicza. Na posiedzeniu odczytany został memorjał w tej sprawie, opracowany na podstawie uchwał konferencyj rektorów wyższych uczelni i uwzględniający w najszerszym zakresie postulaty wszystkich wydziałów Uniwersytetu. Memorjał przesłany będzie ministrowi W. R. i O. P. oraz rektorom wszystkich szkół akademickich w Polsce.

Skądinąd dowiadujemy się, że i Akademja Umiejętności, jako oficjalna reprezentantka nauki w Polsce, ma się zająć sprawą autonomji uniwersyteckiej na jednem z najbliższych posiedzeń.

O czem piszą inni?..

„Sytuacja tragiczna“ sanacji.

Organ łódzkich fabrykantów. „Prawda“, który należał do bezkrytycznych wielbicieli sanacji, wystąpił z artykułem, odbiegającym od tej linji... „Prawda“ konstatuje znaną zresztą prawdę, że sanacja „walczy dzisiaj o egzystencję“, — nie o program, bo go sanacja niema, ale o „system“, reżim, o egzystencję.

„Być może — dodaje — że walczy niepotrzebnie, że widzi niebezpieczeństwa, których może w rzeczywistości niema, ale trudno brać mu za złe nadmiar ostrożności“.

Z drugiej jednak strony — zauważa trafnie „Prawda“ —

„...jest prawdą, że walka ta z realnem czy nierealnem niebezpieczeństwem staje się na dłuższą metę również nadzwyczaj niebezpieczną dla państwa i również grozi katastrofą. **Sytuacja jest więc nieomal tragiczna**“.

Tragizm polega według słusznego zdania „Prawdy“ na zupełnej bezprogramowości sanacji.

„Obóz pomajowy — pisze — wystąpił z hasłem walki z partyjnictwem i stanął na stanowisku nieuznawania żadnej partji, widząc niesłusznie we wszystkich przeciwników swojej ideologji i systemu. Partje usiłowano zastąpić blokiem bezpartyjnym, ale blok wobec swego bezpartyjnego charakteru reprezentuje także tylko ideologję systemu, a nie może reprezentować żadnej ideologji kierunku, bo gdyby mogły zarysować się w nim wyraźnie kierunki, natychmiast przestałby być blokiem bezpartyjnym, rozpadłby się na partje a właściwie rozszedłby się do partyj“.

A więc — sanacja powinna ustąpić, jeśli we własnym nawet organie taki ją spotyka wyrok potępienia! Ale „Prawda“ inny wniosek stawia:

„strony — pisze — muszą pójść na ustępstwa. Obóz pomajowy, mając dostateczną siłę do utrzymania swego systemu aż do chwili ostatecznego utrwalenia go w nowej konstytucji, powinien powoli wycofywać się z walki z partjami domagając się jak najkategoryczniej aprobaty i uznania wniesionego przez siebie systemu rządzenia

Partje, a w pierwszym rzędzie partje nie socjalistyczne, dla których ideologja systemu obozu pomajowego w żadnym razie nie powinna być kamieniem obrazy, powinny zapomnieć o wszystkiem, co zdarzyło się w trakcie dotychczasowej walki i w imię swoich zasad i haseł zaniechać dalszej wojny“.

„Dla naszego państwa i społeczeństwa jest kwestją życia, aby kierunek systemu wniesionego przez obóz pomajowy, jak najrychlej skrystalizował się zgodnie z pojęciami i tradycjami większości społeczeństwa żeby nareszcie mogło wrócić **zaufanie** w naszej ojczyźnie“.

Więc **niema zaufania teraz! I to stwierdza organ sanacji!** Poza tem trzeba powiedzieć, że pominąwszy krytyczną ocenę sanacji, która jest słuszna, sam wniosek grzeszy naiwnością... **Żadna partja nie poprze „systemu“, który — jak „Prawda“ pisze — nie ma programu, a walczy tylko o egzystencję.**

„Nie przyszli, albo milczeli“.

W Warszawie odbyło się w pałacu Staszica pod przewodnictwem **prof. Ponikowskiego** zebranie, poświęcone aktualnej sprawie autonomji uniwersyteckiej. Referat wygłosił **prof. Kot (Kraków)...** Referent skreślił historję uniwersytetów w Europie i ich walkę o autonomję nauki, zakończoną zwycięstwem w 18 w. z siłami absolutyzmu.

„A gdzie — mówił referent według „A. B. C.“ — nad zwycięstwem tem usiłuje się przejść do porządku dziennego, gdzie się powraca do minionego okresu syzyfowych wysiłków w dążeniu do podporządkowania nauki czynnikom ubocznym tam ujemne skutki nie dają na siebie czekać. Najjaskrawsze są w Rosji.

Referatu prof. Kota słuchano cały czas z niesłabnącem zajęciem i nagrodzono hucznemi oklaskami.

W dyskusji zabierali głos profesorowie: Halecki, Łukaszewicz, Ludkiewicz, Sosnkowski. Jednomyślność w obronie wolności nauki nieoddzielnej, jak mówcy dowodzili i dowiedli, od samorządu uniwersyteckiego, była zupełna. **Zwolennicy ograniczenia tego samorządu** (wiadomo, że wśród profesorów są tacy), **albo na to zebranie nie przyszli, albo milczeli**“.

Więc świat nauki wypowiada się zdecydowanie i jednomyślnie przeciw rządowemu projektowi. Czy jego głos wpłynie na decyzje rządu?

Walka z samorządem.

„Słowo“ wileńskie, które popiera najreakcyjniejsze pomysły, zabrało się ostatnio do walki z samorządem gminnym. Uśmiechają się mu rządy komisarskie i idea dyktatury. Cytuje różne listy, nadsyłane redakcji.

„Zdaniem mojem — brzmi jeden z nich, samorząd musi być sprowadzony do minimum; uprawnienia które dziś posiada sejmik i gmina, oraz skala ich gospodarki społecznej wydałyby może dobre wyniki w kraju bogatym — u nas prowadzą do wyniszczenia rolnika i wyssania z niego resztek żywotności produktywnej“.

„My rolnicy na Kresach — pisze drugi, wytrzymaliśmy wojnę wraz z niemiecką okupacją, wytrzymaliśmy dwukrotnie bolszewików, wytrzymaliśmy reformę rolną, wytrzymamy nawet kryzys gospodarczy, **lecz samorządu nie wytrzymamy.** Zgubi on nas do reszty“.

Ci panowie sądzą widocznie, że lepiej gminą będzie rządził jakiś wachmistrz, odkomenderowany do „samorządu“, niż rada gminna? Niechże jednak wiedzą, że ich poglądów nie podziela społeczeństwo! Zresztą należałoby dziś raczej mówić o tworzeniu samorządu, niż o znoszeniu go. Żeby coś można było usunąć, trzeba, żeby naprzód istniało.

Niemcy na Pomorzu.

„Słowo Pomorskie“ przytacza statystykę niemieckiego ruchu ludnościowego na Pomorzu i stwierdza:

„Do roku 1926 prawo wysiedlania Niemców zostało wykorzystane. Później odpływ Niemców wyraźnie ustał. Każdy wie, że rok 1926 od którego ustaje emigracja Niemców z Pomorza, to czas zapanowania „sanacji“ nad rzeczywistością polską. Każdy doskonale pamięta że po 1926 roku poczyniono Niemcom wiele ustępstw; zawarto z nimi umowy; zrezygnowano na ich rzecz z praw jakie nam dawały traktaty pokojowe.

Pocóż więc krzyki? Rzeczywistość jest inna. Czyż fakty i zimne cyfry nie przeczą krzykom i nawoływaniom? O ile więc chce się wykazać, że dobrą dla Pomorza prowadzi się politykę, to trzeba się postarać o stworzenie faktów, któreby o niej świadczyły“.

Kara śmierci za kradzież zboża w Rosji

Dywersja bezbożnicza.

W dniu 15-lecia rewolucji bolszewickiej zwiększono w Rosji sowieckiej racje żywnościowe, zwłaszcza racje tłuszczu i pozwolono głodnemu proletarjatowi przynajmniej w dniu tego „święta“ odczuć zadowolenie sytego żołądka. **Bo poza tym jednym dniem obywatel Rosji sowieckiej jest głodny.** Prasa polska opisując niedawno powrót kilkunastu ofiar teroru bolszewickiego do Polski z ks. infułatem Skalskim na czele podawała m. in. jeden charakterystyczny szczegół. Oto każdy z tych biednych ludzi znalazłszy się na polskiem terytorjum biegł do sklepu i kupował żywność. I był zdziwiony do najwyższego stopnia, kiedy się dowiedział, że może sobie tych towarów zakupić, ile tylko chce. W Rosji bowiem przyzwyczaił się do głodu i do „kartek“ żywnościowych; można dostać tyle tylko towaru na ile opiewa kartka.

Z relacyj które znajdujemy w wiedeńskiej „Reichspost“ wynika, że trudności w wyżywieniu ludności gnębią nietylko miasta i centra przemysłowe. Dają się coraz silniej odczuwać **skollektywizowanej wsi.** Jest to zresztą proste następstwo działania systemu kollektywnego. Rolnik zaorze i zasieje pole które ongiś należało do niego, dziś zaś do kollektywu. Ale też i na tem kończy się jego funkcja. Okres żniw stawia mu z całą wyrazistością przed oczy ten fakt, że przestał być panem, a jest niewolnikiem. Część produktów ustaloną przez władze państwowe zostawia się mu na utrzymanie; resztę zabiera się do magazynów, skąd potem transportuje się je do miast i ośrodków przemysłowych według rozkazów zgóry. Chłop patrzy i zaciska zęby. Gorętsze elementy jednak nie poprzestają na buncie wewnętrznym. Odważają się na otwarte atakowanie transportów, na kradzież. Musiało dojść do dużych na tym punkcie nieporządków, kradzieże musiały przybrać rozmiary znaczne, skoro rada komisarzy ludowych republiki rosyjskiej wydała ostatnio — jak donosi „Reichspost“ — rozkaz stosowania następujących kar za kradzieże zboża: **„najwyższej kary ochrony społeczeństwa kary śmierci, z konfiskatą całego mienia“**, w okolicznościach zaś łagodzących — „najmniej 10 lat więzienia wraz z konfiskatą mienia“.

Nie koniec na tem!

Przyjmowanie się kradzieży zboża wykorzystują bolszewicy do wzmożenia ruchu „bezbożników“. Głoszą bowiem na zgromadzeniach i w prasie, że sprawcy tych kradzieży są podmawiani przez duchowieństwo, które w ten sposób chce podważyć podstawy ustroju i wywołać ruch kontrrewolucyjny. „Reichspost“ cytuje szereg wyjątków z niemieckiego organu „bezbożnego“ p. t.: „Neuland“, wychodzącego w Charkowie.

„Walka ze złodziejami zboża — pisze „Neuland“ — jest walką z wrogiem klasowym proletarjatu. Kradzież zboża została rozpoczęta przez klechów i ich ajentów. Do tych wrogów klasowyc musi być nowe prawo (uchwała powyższa rady komisarzy ludowych) z całą surowością zastosowane“.

Z tych wszystkich wiadomości wynika, że starym i wypróbowanym sposobem — **bolszewicy będą się starali odwrócić uwagę społeczeństwa od trudności żywnościowych przez walkę z religją i z duchowieństwem** Tak było zawsze dotąd. Ile razy rząd sowiecki stawał przed nowemi trudnościami wewnętrznemi, zawsze robił jakąś dywersję, żeby ludność mogła wyładować niezadowolenie na innym terenie. Dotąd się mu to zawsze udawało. Prawdopodobnie uda mu się i tym razem. Posiadając doskonały aparat agitacyjny, który sięga do najbardziej oddalonych osiedli, postara się skierować niezadowolenie ludności z powodów braku w wyżywieniu na duchowieństwo i religję.

W ten sposób przygotowuje się realizacja „piatiletki“ bezbożnictwa, o której pisaliśmy.

Europa jednak nie da się oszukać. Jej opinja orjentuje się należycie co do faktycznego stanu rzeczy w Rosji. Bankructwo kollektywizacji rolnictwa postępuje dalej. Czeka ją nieuchronna katastrofa. „Piatiletka“ bezbożnictwa ma ukryć klęskę rządu w tej sprawie. Może ją ukryje przed ludnością Rosji. Lecz nie przed Europą.

W. Z.

Ustępstwa Francji w zakresie rozbrojenia.

Ogłoszony przed paru dniami francuski plan rozbrojeniowy jest **nowem ustępstwem Francji.** Ustępstwo polega między innemi na tem, że zasadniczo projekt uznaje równouprawnienie wszystkich państw. to też już mówi się, że Niemcy wrócą do Genewy, na konferencję rozbrojeniową. **Teza, że Niemcy muszą się trzymać przepisów Traktatu Wersalskiego, bez względu na to, jak uzbrojone względnie rozbrojone mają być inne państwa, została podobno przez Francję porzucona.**

Projekt francuski usiłuje pogodzić dawny plan francuski, t. zw. plan Tardieu z propozycjami Hoovera, życzeniami Anglji, żądaniami Niemiec etc. Jest w tym projekcie wszystko: gwarancje bezpieczeństwa, kontrola Ligi Narodów, armja międzynarodowa, pakt arbitrażowy, ale wszystko określone mniej jasno, mniej stanowczo niż w pierwotnym projekcie Francji. Kompromisowy charakter projektu rzuca się w oczy.

Plan wychodzi z dwóch założeń: że redukcja zbrojeń nie może być osiągnięta bez uwzględnienia położenia każdego państwa i że celem konferencji rozbrojeniowej ma być wzmocnienie sił obronnych przez zredukowanie sił agresywnych.

Francja proponuje więc, by wszystkie państwa nadały pełną wartość paktom, któremi już są związane. A zatem miałby być podpisany wspólny pakt arbitrażowy. Państwo napadnięte miałoby korzystać z pomocy pozostałych, a ta pomoc miałaby być udzielona natychmiast po stwierdzeniu faktu napaści przez specjalną komisję. W razie uchylenia się któregoś z państw od wykonania ewentualnego postanowienia Rada Ligi Narodów miałaby prawo powziąć zwykłą większością głosów decyzję, jaką uzna za stosowną.

Dalej przewiduje projekt francuski, że wszystkie armje miałyby się opierać na krótkoterminowej służbie wojskowej, a zatem byłyby nie zbyt liczne. Przy ocenie sił zbrojnych miałyby być brane pod uwagę specjalne warunki każdego państwa, siła policji etc.

Francja proponuje dalej by zapasy materjału wojennego oddać pod kontrolę Ligi Narodów, która mogłaby je przekazać państwu napadniętemu. Dalsze artykuły projektu francuskiego mówią o kontroli wyrobu materjału wojennego.

Co do **lotnictwa**, to Francja projektuje, by zakazać bombardowania z powietrza. Proponuje wreszcie utworzenie przynajmniej w Europie **międzynarodowej siły lotniczej**, którą tworzyliby ochotnicy z wszystkich narodów.

W zakończeniu memorjału francuskiego podkreślono, że wszystkie części planu są ze sobą ściśle związane, a jego urzeczywistnianie może nastąpić tylko stopniowo.

Czy ten plan wejdzie w życie? W tej formie, jaką ma obecnie, z pewnością nie. Rozpoczną się długie rokowania i targi. w których — wnosząc z dotychczasowych doświadczeń — Niemcy będą coraz więcej zyskiwać. Będą protestować, wzbraniać się, każą się prosić o zgodę, aż wreszcie wywalczą sobie całkowite zrównanie z innemi państwami pod względem militarnym. Gdyby zaś wbrew pesymistycznym przewidywaniom doszło wkońcu do podpisania ogólnego paktu rozbrojeniowego, to jeszcze wielkie pytanie, czy będzie on uczciwie wykonywany. Ileż to pięknych umów istnieje tylko na papierze!

Antypolskie wystąpienia na Łotwie

W łotewskiem piśmie urzędowem „Boihva Zeme“ ukazał się artykuł p. t. „Polonizatorzy przy pracy“, ostro występujący przeciwko ludności polskiej w Letgalji. Oto co pisze łotewska urzędówka:

Na zebraniu polskiem, jakie się odbyło niedawno w Predajni (pow. iłłuksztański) rzucono m. in. hasło „kto nie umie po polsku, niech jedzie do Kurlandji, Liwonji“. Hasło to skierowane było przeciwko nastrojonym państwowo nauczycielom, urzędnikom i działaczom społecznym w powiecie iłłuksztańskim. Wypływa stąd wniosek, że kampanja polonizatorska, która po zeszłorocznych rewelacjach pozornie przycichła, rozpoczyna się na nowo. Stwierdza to zresztą list posła Łapińskiego do dyrektora państwowej szkoły średniej w Krasławiu. W liście tym obraźliwym dla szkoły poseł Łapiński występuje w roli administratora, dając wskazówki i żądając wyjaśnień od kierownictwa szkoły. Oczywiście odpowiedzi na list nie będzie. Inaczej zresztą być nie może. Ministerstwo Oświaty będzie musiało zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko i znaleźć sposoby zabezpieczenia państwowo nastrojonych nauczycieli przed niezasłużonemi napaściami i denuncjacjami. Podobnież Ministerstwo Spraw Wewnętrznych znajdzie sposoby izolowania strefy pogranicznej od antypaństwowych elementów, które za parawanikiem różnych legalnych organizacyj w dalszym ciągu zakłócają spokój, nie chcąc się wyrzec swych polonizatorskich dążeń.

Jak widzimy, nic się nie zmieniło na Łotwie w stosunku do mniejszości polskiej. Nie pomogła ani zbiorowa wizyta polityków sanacyjnych, którzy nie tak dawno w znacznej liczbie odbyli wycieczkę na Łotwę, ani filołotewskie artykuły „Kurjera Wileńskiego“ i innych.

—o—

Katolicy wobec zaburzeń w Szwajcarji.

Prasa katolicka szwajcarska (La Liberte, Courrier de Geneve i t. d.) szeroko omawia ostatnie wypadki, których widownią była Genewa. Odpowiedzialność za nie spada — według publicystów katolickich — zarówno na przywódców komunistyczno-socjalistycznych z posłem Nicole na czele, jak i na rząd kantonalny genewski, opanowany przez masonerję. W zarządzie kantonalnym ogromnym wpływem cieszyli się członkowie loży Alpina, której centrala mieści się w Genewie. W ostatnich czasach prasa socjalistyczna napadała na rząd kantonalny z racji wielkich nadużyć finansowych, jakich miano się dopuszczać oddawna już w zarządzie kantonalnym. Przytaczano na dowód nazwiska tych, co mieli brać udział w aferach. Kampanja prasowa w ogromnym stopniu podziałała podniecająco na tłumy, zwłaszcza bezrobotnych, których liczba stale zwiększa się w Szwajcarji.

Katolicy szwajcarscy wobec wypadków zachowali spokój. Zarówno prasa, jak i duchowieństwo katolickie wzywają obecnie wiernych, aby nie ulegali hasłom wywrotowym, a przeciwnie by przyczyniali się do uspokojenia umysłów. Związki zawodowe chrześcijańskie nie przystąpiły do strajku generalnego tak, że strajk nie objął całej Szwajcarji.

Po złamaniu dyscypliny i otwartym buncie w niektórych pułkach, rząd związkowy sprowadził wojsko z kantonów katolickich włoskiej i niemieckiej Szwajcarji. Mimo energicznych zarządzeń władz w dalszym ciągu istnieje obawa poważnych rozruchów i krwawych walk (KAP).

Zamiast 200 tys. — 12 tys. głosów

Spadek głosów polskich na Śląsku Opolskim.

Parokrotnie pisaliśmy już o przerażającym spadku głosów polskich na Śląsku Opolskim. Podczas plebiscytu, w marcu 1921 r. padło tam głosów polskich prawie 200 tysięcy. Że potem już nigdy mniejszość polska nie osiągnie takiej cyfry głosów, to było jasnem, bo wybory odbywały się pod kontrolą władz administracyjnych, w atmosferze względnej swobody. Nastąpił więc spadek głosów polskich. We wrześniu 1930 r. lista polska uzyskała 37.000 głosów. W bieżącym roku cyfra ta spadła katastrofalnie. W kwietniu 1932 r. Polacy zebrali 28 tys., w lipcu bież. roku już tylko 14.534, a w dniu 6 listopada zaledwie 12.050 głosów, w tem 600 w mieście Bytomiu, a 1.240 w Zabrzu.

Przyczyny upadku głosów polskich są rozmaite. Obok terroru nacjonalistów niemieckich dużo zła narobili nieumiejętni działacze, prowadzący sanacyjną politykę w organizacjach polskich.

Na ziemiach Rzeczpltej

Sandomierz ku czci Chrystusa—Króla.

Dnia 6-go b. m. w Sandomierzu w gmachu gimnazjum męskiego, Straż Honorowa Najśw. Serca Pana Jezusa, urządziła akademję ku czci Chrystusa Króla. Na Akademję przybyli: Ks. Biskup Sufragan Kubicki. liczne Duchowieństwo, starosta i jego zastępca, profesorowie, nauczycielstwo. dużo inteligencji i uczącej się młodzieży. Sala była ładnie udekorowana w zieleń. kwiaty i chorągiewki. na szczycie u wzniesienia estrady widniał napis „Niech żyje Chrystus Król“. a w głębi wśród powodzi białych chryzantemów. wychylała się z obrazu przepiękna postać Chrystusa. Akademja rozpoczeła się zagajeniem ks. dyrektora prałata Rewery. Program tego obchodu wypełniło odczyt pełen zapału kier. Kat. St. Mł. Polsk. p. E. Andruszkiewicza. deklamacja p. Kamockiej, śpiew p. Kotulowej. koncert fortepianowy pp. Horodyskich; ogólny entuzjazm wywołał recital skrzypcowy ks. prof. Błasikiewicza. deklamacje i śpiewy chóralne uczenic seminarjum nauczycielskiego. Dochód z odbytej akademji przeznaczony jest na kupno obrazu Najśw. Serca Pana Jezusa do kościoła katedralnego w Sandomierzu. Pomimo obecnego kryzysu. zebrała się poważniejsza kwota. Z. W.

Swięto S. M. P. w Moszczenicy.

W Moszczenicy koło Gorlic urządzono dnia 13-go b. m. święto Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Uroczystą mszę św. odprawił i podniosłe kazanie wygłosił ks. patron Feliks Podgórniak. W czasie nabożeństwa młodzież gromadnie przystąpiła do Komunji świętej. Popołudniu odbyła się Akademja ku czci św. Stanisława Kostki w Domu Młodzieży. Program Akademji wypełniły: pieśni pod dyrekcja druha J. Godka, referat ks. patrona, deklamacje, monologi i szereg utworów odegranych przez orkiestrę skrzypcową. Na Akademję przybyła gromadnie oprócz młodzieży ludność miejscowa i okoliczna.

Zupełnie natomiast zawiodła uroczystość „Święta Niepodległości“ w dniu 11-go b. m., gdyż inicjatywę urządzenia tej imprezy wzięli w swe ręce wyłącznie „Strzelcy“ nie dopuszczając nikogo do udziału. Na akademję w szkole przybyło kilku „strzelców“ i dosłownie 10 osób z rodzin strzeleckich.

Polska pielgrzymka narodowa do Ziemi Swiętej i Egiptu.

W końcu lutego 1933-ego roku wyrusza do Ziemi Świętej i Egiptu 5-io tygodniowa Polska Pielgrzymka Narodowa pod kierownictwem Ks. Biskupa Kubiny. Po drodze pielgrzymka zwiedzi: Bukareszt, Konstantynopol i Ateny. Całkowity koszt udziału w pielgrzymce wynosi 1750 zł. Bliższe szczegóły i zapisy w Lidze Katolickiej w Katowicach, ul. Pilsudskiego 56, Towarzystwie „Pielgrzym“. Poznań, ul. św. Józefa 5 oraz w Polskiem Biurze Podróży „Francopol“, Warszawa, ul. Trębacka 9. Termin zapisów do dnia 10 grudnia 1932 r. Przy zapisie obowiązuje wpłacenie zadatku w wysokości 300 zł. (KAP.)

Tajemnicza kradzież 7000 złotych.

Władze śledcze w Rawiczu, w poznańskiem, prowadzą energiczne śledztwo w celu wyświetlenia tajemniczej kradzieży, której ofiarą padła **urzędniczka niemieckiego Banku dla Przemysłu i Handlu,** p. Majer. Wyjechała ona do Leszna. gdzie podjęła w Banku Polskim 12.000 złotych i natychmiast wsiadła do pociągu, idącego w kierunku Rawicza. **W Rawiczu znaleziono ją w przedziale uśpioną, przyczem stwierdzono brak 7.000 złotych.** Według relacji okradzionej, padła ona ofiarą usypiaczy kolejowych. Zeznania te zostały przyjęte przez policję z zastrzeżeniem.

„Klub czarnej ręki“ we Lwowie.

Onegdaj jeden z księgarzy lwowskich otrzymał anonim, w którym nieznani osobnicy polecają mu złożyć okup w wysokości 300 zł., w przeciwnym zaś razie grożą mu zabiciem synka. Ostatecznie sprawę tę zlikwidowała policja. W tych dniach „Czarna ręka“ znów dała znać o sobie. Oto portjer F. Horszowski otrzymał telefoniczne wezwanie, aby natychmiast złożył obok jednej z latarń na ulicy Boularda 100 zł. w bilonie. Portjer zbagatelizował to wezwanie. Na drugi dzień podrzucono mu list, w którym „Klub Czarnej Ręki“ zagroził mu karą śmierci. gdyby nie złożył pieniędzy. Na kartce widniała odbitka czarnej ręki i podpis. Wyśledzeniem szantażystów zajęła się policja.

—o—

ZĘBAMI OBRONIŁ SIĘ PRZED BANDYTĄ. Onegdaj w nocy uzbrojony osobnik napadł w lesie w Mikowie koło Sanoka na Tymka Semona i pod groźbą rewolweru. zażądał pieniędzy. Napadnięty odmówił, gdy zaś napastnik zaczął przeszukiwać Semona, **ukąsił go w ramię i uwolnił się z opresji.** Rana powstała wskutek ukąszenia, okazała się zdradliwą dla napastnika, gdyż **dopomogła policji do rozpoznania go i ujęcia.** Jest nim Iwan Motko z Mikowa.

Rozrywki Paryża.

WYSTAWA BRYLANTÓW. — JAK SIĘ BAWILI NASI OJCOWIE. — CZYŻYK W KLATCE I DAMY NA OSŁACH. — STUPROCENTOWE OKAZJE NA ULICY. — ŚRODEK NA KRYZYS.

Paryż, w listopadzie.

W tak zwanym eleganckim świecie Paryża największą sensacją, komentowaną na wszystkie sposoby przez wszystkich, jest wystawa brylantów, zorganizowana przez ruchliwy dom mody Chanel.

— W czasie takiego kryzysu brylanty! Niech pani tylko pomyśli — czy to nie oburzające!

— I kto to będzie kupował! Nie warto nawet oglądać!

— Stanowczo trzeba bojkotować taką wystawę!

Tak mówi jedna przyjaciółka do drugiej i — wszystkie spotykają się na wystawie. Miny są oczywiście trochę zażenowane.

— Miałam zamiar nie przyjść. ale ponieważ to na biednych...

— Otóż to właśnie. I ja tak samo!

Istotnie biedni zarobili na tem sporo tysięcy, oddawna bowiem żadna wystawa nie cieszyła się taką frekwencją. Zarobiło też trochę bezrobotnych jubilerów, trochę robotników, jak zwykle tam, gdzie się coś robi. coś organizuje. Panie, zwiedzające wystawę, zieleniały z pożądliwości. oglądając wspaniałe djamenty i kolje na woskowych damach. pozbawionych ramion, zato o długich parocentymetrowych rzęsach. o ile ładniej wyglądałyby te brylanty na żywej istocie. To znaczy — na niej.

Z wystawy tej można się było dowiedzieć, że najmodniejsze pierścionki składają się z dwóch. koniecznie dwóch. brylantów. ujętych w kwadratową oprawę. Mężowie ciężko wzdychają.

— Ci panowie od mody zawsze wymyślą coś na nasze utrapienie! Na jeden brylant trudno się zdobyć, a cóż dopiero na dwa.

Rzecz prosta — na wystawie roi się od tajnej policji, dającej baczenie na całość eksponatów. Wartość ich bowiem przedstawia zawrotne sumy. Podobno jednej z pań stłukło się lusterko z torebki. Na podejrzany brzęk podskoczyło odrazu kilkunastu czarno ubranych panów.

Pozatem panuje w Paryżu moda... na rzeczy niemodne. Zmysł groteski. rozwinięty teraz powszechnie, wydobywa na światło dzienne rzeczy dawno przebrzmiałe, choć jeszcze nie dość stare, aby nabrać stylowości. Słowem powracamy do r. 1900. przypatrujemy mu się z uśmiechem pobłażania, trochę wzruszamy i dziwimy: jakto, więc to bawiło naszych rodziców? Tem się wzruszali, a tem się gorszyli? To uważali za owoc zakazany? Wskrzeszono zatem starą restaurację tak modną ongiś „Maxim's“ („Więc do Maksyma mknę!“ jak śpiewają w „Wesołej Wdówce“), urządzoną tak, jak w r. 1900.

Obecnie wskrzeszono jeszcze jeden lokal w przedwojennym stylu — Robinson Bar. przy ul. Daunou. Odrazu przy wejściu wieje staroświeczyzną. Czyżyk w klatce wygwizduje starą, niemodną piosenkę. Freski na ścianach wyobrażają damy. galopujące na osłach. W salach egzotyczne szpalery, rośliny, gniazdka dla sentymentalnych par. złote rybki. fontanny. Przepych 1900 roku. Cygańska kapela. ukryta w zieleni, zawodzi z łezką. Nic dziwnego. że na otwarciu tego lokalu obecna była cała emigracja rosyjska z wielkim księciem Borysem i ks. Tumanowym na czele. Przypomniało im to ich dawne dobre czasy...

Wzmógł się także handel uliczny, zwłaszcza przedmiotami pseudo-artystycznemi. wmawianemi naiwnym jako dzieła sztuki. Szalone okazje! Typ ukrywający coś pod paką. oglądający się ostrożnie. czy nie widać policji, szepcze kusząco: — Nadzwyczajna okazja. bożek hawajski. szczęście przynosi... Powodzenie we wszystkich sprawach zapewnione! Drugi taki egzemplarz jest tylko w Muzeum Brytyjskiem. Stuprocentowa okazja!

Ofiara waha się, energicznie odmawia. znowu się waha...

— Szczęście przynosi...

Oto, co jest nęcące w dzisiejszych czasach! A nuż to naprawdę szczęście. koło którego się przechodzi? I bożek hawajski wędruje do mieszkania nabywcy. Tam dopiero wychodzi na jaw jego szpetota i oczywista tandeta. Po jakimś czasie bożek kończy karjerę na strychu. albo w rupieciarni. A na ulicy znowu kuszące okazje: autentyczny fetysz indyjski. kawałek stryczka wisielca... En.

MORDERCY GRUBERÓW PRZED LWOWSKIM SĄDEM. We czwartek rozpoczął się we Lwowie przed sądem przysięgłych proces przeciw trzem mordercom rodziny Gruberów na Zniesieniu. Potworny ten mord rabunkowy popełniony został dnia 24-go grudnia 1930 r., a dopiero niedawno aresztowano sprawców. Rozprawa potrwa kilka dni.

SPALIŁ AKTA, LECZ NIE SWOJE WŁASNE. Pożar w sądzie grodzkim V-go oddziału w Warszawie, jak ustaliło śledztwo, został podłożony. Podpalaczem okazał się jeden z oskarżonych, który chciał w ten sposób zniszczyć akta swej sprawy. Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie jego akta ocalały w pożarze. Podpalacza już aresztowano, lecz nazwisko trzymane jest w tajemnicy. Równocześnie aresztowano woźnego sądu.

WYROK NA WSPÓLNIKÓW FAŁSZERZY PIENIĘDZY. Przez kilka ostatnich dni toczył się w Warszawie proces przeciw kilkunastu kolporterom fałszywych pieniędzy. Na mocy wyroku skazano B. Pazerskiego, Marję Znajkus i Judę Rutmana na 4 lata więzienia, K. Kołacza na 3 lata. L. Mursztyna na dwa lata. Sprawę innych trzech oskarżonych wyłączono. dwóch zaś uniewinniono.

Z całego świata.

Dunikowski jeszcze protestuje.

Sędzia śledczy w Paryżu zakomunikował Dunikowskiemu, że **jednomyślne orzeczenie 3 ekspertów wypadło ujemnie dla jego rzekomego wynalazku.** Obrońca Dunikowskiego wniósł natychmiast protest, twierdząc. że pomiędzy ekspertami znajduje się osoba, należąca do rady administracyjnej pewnego towarzystwa, posiadającego kopalnie złota. Treść orzeczenia została również zakomunikowana adwokatom strony cywilnej.

———o———

WYDOBYCIE STATKU ZATOPIONEGO PRZED 200 LATY. Po 200 latach wydobyto z dna rzeki Glomma w Skandynawji statek, zdobyty w r. 1176 przez norweskiego bohatera morskiego Tordenskjolda na Szwedach.

BALON NA PRZEWODNIKACH ELEKTRYCZNYCH. Podczas lotu sterowców we Francji. zorganizowanego z okazji rocznicy zawieszenia broni, jeden z balonów na skutek podrywu wiatru wpadł na dach i następnie zawisł na przewodnikach elektrycznych. **Dzięki natychmiastowej interwencji straży ogniowej, udało się uratować pasażerów sterowca.** Balon został całkowicie zniszczony.

Niepokój o losy Amy Johnson.

Wielki niepokój panuje w Londynie z powodu braku wszelkich wiadomości od słynnej lotniczki angielskiej Amy Johnson-Mollison, która usiłowała pobić rekord lotu z Anglji do Capstadtu. Lotniczka wystartowała z Oranu w Północnej Afryce w poniedziałek około północy, **zamierzając w ciągu nocy księżycowej przelecieć nad Saharą do miejscowości Niamey.** Trasa lotu przez Saharę do Niamey wynosi 1560 mil angielskich. Spodziewają się. że lotniczka wyląduje w Niamey we wtorek około godz. 4 po południu. Tymczasem do tej pory brak o niej wszelkich wiadomości.

Stada rekinów na Kubie pożerają ludzi

Katastrofalny cyklon. który przeszedł przed kilku dniami nad Kubą. spędził olbrzymie masy wody z morza na wyspę. W kotlinach i zagłębieniach potworzyły się liczne jeziora, niektóre z nich o dość dużych rozmiarach. Wraz z masami wody, dostały się na wyspę stada rekinów, które obecnie grasują na terenach, nawiedzionych przez powódź. Rekiny rzucają się na ludzi, bydło i psy. Dotychczas **wydobyto zwłoki 165 rozszarpanych przez rekiny ludzi.** Do walk z drapieżnikami zmobilizowano oddziały ochotnicze, które posługują się nabojami dynamitowemi, przywiązanemi do przynęty. Wojsko ostrzeliwuje pływające po powierzchni wody rekiny ogniem karabinowym. Nowojorski Czerwony Krzyż wysłał na Kubę 60 lekarzy i 250 sanitarjuszek.

W sprawie beatyfikacji Marji Teresy Ledóchowskiej.

Dnia 8 bm. zakończono w Salzburgu proces informacyjny w sprawie beatyfikacji zasłużonej i świątobliwej fundatorki i pierwszej generalnej Przełożonej „Sodalicji św. Piotra Klawera“. Proces powyższy rozpoczęto na terenie Salzburga 19 maja 1929 r.

Nadto uporządkowano pisma Czcigodnej Sługi Bożej i wraz z odpisami aktów procesu informacyjnego przedłożono je postulatorowi sprawy beatyfikacji. którym jest scholastyk kapituły salzburskiej ks. Jan Obersteiner. Pisma M. T. Ledóchowskiej i odpisy aktów procesu salzburskiego przesłane będą niezwłocznie św. Kongregacji Obrzędów w Rzymie, gdzie równocześnie odbywa się drugi proces informacyjny w tej samej sprawie (jako w miejscu śmierci świątobliwej Marji Teresy). **Po gruntownem zbadaniu materjału dostarczonego przez oba procesy, zapadnie decyzja co do dalszych losów sprawy beatyfikacji.** (KAP.)

Zjazd katolicki Polonji we Francji.

W święto Chrystusa Króla odbył się w St. Etienne zjazd katolicki dla Polaków departamentu „Loire“. W zjeździe wzięli udział Ks. Biskup Delay w licznej asystencji duchowieństwa francuskiego. ks. prał. Łagoda z Paryża. konsul z Lyonu, p. Karczewski — wybitni przedstawiciele społeczeństwa francuskiego i prasy francuskiej. duchowieństwo polskie dekanatu środkowej Francji z ks. dziekanem Rybą na czele, nauczycielstwo polskie i bardzo licznie reprezentowane organizacje polskie i niezliczona rzesza Polaków z Loire. Referaty o zasługach Kościoła katolickiego dla robotnika wygłosili ks. Czesław Garstecki, sekretarz generalny Zjednoczenia Polskich Tow. Kat. z Lens i p. Kirszke z Paryża. Polski zjazd katolicki w St. Etienne. który **był jednym z najlepiej zorganizowanych zjazdów ostatniej doby,** stał się potężną manifestacją katolickiej **myśli** społecznej i żywej **łączności emigracji polskiej z krajem,** gdzie równocześnie miała miejsce uroczystość poświęcenia pomnika Serca Jezusowego w Poznaniu. (KAP.)

———o———

POLSCY LOTNICY ZABŁĄDZILI NA LITEWSKIE TERYTORJUM. Z Kowna donoszą, że we wtorek w godzinach wieczornych w pobliżu Ucian **lądował przymusowo wskutek ciemności polski samolot.** Aparat doznał ciężkich uszkodzeń. Jeden z lotników polskich, kpt. Władysław Pokorny **odniósł ciężkie obrażenia** i został przewieziony do szpitala w Ucianach. Towarzysz jego Władysław Pietniunia **wyszedł z wypadku bez szwanku** i znajduje się w dyspozycji władz miejscowych. Lotnicy zeznali, że lecąc w pobliżu granicy zbłądzili i musieli lądować na terytorjum litewskiem.

POŚWIĘCENIE WIELKIEJ INSTYTUCJI CHARYTATYWNEJ. Pod koniec ub. m. dokonano poświęcenia **wspaniałej katolickiej instytucji charytatywnej w Kolonji** (Hohenlind) pod nazwą „Das deutsche Caritasinstitut für Gesundheitspflege“. — Instytucja ta obejmuje wzorową szkołę pielęgniarską, obszerny szpital i dom dla rekonwalescentów. oraz własny kościół zakładowy. Ma ona za cel propagandę chrześcijańskiej opieki nad choremi. Wyraża to i akt erekcyjny, w którym czytamy: „W latach 1930—32, w latach biedy niemieckiej i kryzysu ogólno-światowego. wybudowano ten zakład jako placówkę szkolenia opieki nad choremi. Niech on głosi, że tylko miłość bliźniego, czerpiąca swe źródło z Boga, potrafi pomóc choremu światu“. (KAP.).

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE RODZINY POLSKIEJ. Wskutek wadliwej konstrukcji pieca uległa zaczadzeniu cała rodzina polska Wojtychniów. składająca się z 3 osób, zamieszkała w okolicy Melun. Małżonka Wojtychni została przewieziona do szpitala, gdzie znajduje się w stanie bardzo ciężkim, Wojtychnia zmarł po przewiezieniu do szpitala. Śmiertelnemu zaczadzeniu uległo również 10-miesięczne dziecko Wojtychniów.

SABOTAŻE W ROSJI SOWIECKIEJ. „Prawda“ w artykule wstępnym otwarcie przyznaje, że elementom kułackim na Kaukazie północnym udało się zorganizować sabotaż państwowych dostaw zbożowych. **W sabotażu brali również udział komuniści wiejscy.** Na Kaukazie północnym zarządzono energiczną czystkę całego aparatu partyjnego. Donoszą również o sabotażu **na Ukrainie i Uralu.**

GDY RABIN ŻENI SIĘ Z CHRZEŚCIJANKĄ. Rabin jednej z synagog w Paryżu, Jakób Katz. który poślubił chrześcijankę i wskutek tego pozbawiony został godności rabina, zwrócił się do sądu cywilnego z żądaniem, aby gmina żydowska wypłaciła mu **odszkodowanie w wysokości 100.000 fr.** Wyrok w tej sprawie nastąpi za 8 dni.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Kino.

Z kin krakowskich.

Nieraz już zwracaliśmy uwagę na tem miejscu na nieodpowiednie tytuły filmów, mające — jak sądzą biura filmowe — stanowić magnes, przyciągający publiczność. W wielu jednak wypadkach pp. handlarze zawiedli się w swych rachubach, gdyż prawdziwie inteligentna publiczność dość szybko orjentowała się, że jest „naciągana“ i teraz już rzadko kiedy daje się schwytać ją na lep pustych słów. Dobry bowiem film jest sam dla siebie najlepszą reklamą, złemu natomiast nie pomoże nawet najbardziej „wykombinowany“ tytuł, który nieraz już zaszkodził naprawdę dobrym filmom, niosąc powiew niezdrowej sensacji, jakiej w tych filmach nie było. Usterek tych nie zapisujemy bynajmniej na konto złej woli właścicieli kinoteatrów, będących tylko pośrednikami między publicznością a biurami wynajmu filmów, od których wypożyczają filmy wraz z tytułami. Można jednak przy odrobinie dobrej woli wynaleźć zawsze taki tytuł filmu, który, nie będąc zbyt szablonowym lub trywialnym, nie tylko nie zaszkodzi filmowi, ale nawet doda rozgłosu, o ile ów film rzeczywiście zasługuje na to swemi wartościami artystycznemi i technicznemi.

Uwagi te nasunęły się nam po oglądnięciu francuskiego filmu wytwórni Pathé Cinema, wyświetlanego obecnie na ekranie kinoteatru **„Uciecha“**. Nie smaczny, wręcz idjotyczny tytuł: „Żona na jedną noc“, nietylko nie znajduje usprawiedliwienia w treści obrazu, ale nawet szkodzi tej dobrej i wesołej komedji, pomysłowo i zręcznie wyreżyserowanej przez J. Boyera. Film, oparty na szeregu nieporozumień, posiada mnóstwo wybornych epizodów komicznych, oraz melodyjną, lekką muzykę znanego kompozytora, Pawła Abrahama. Na czoło wykonawców ról głównych wybija się Rene Lefebvre, pamiętny z filmu Clair'a p. t. „Miljon“. Dużą ekspresję i czarujący humor ujawniły przemiłe artystki: Mary Glory i Odette Florelle. Trzeba wreszcie zaznaczyć, że przed rozpoczęciem spektaklu orkiestra „Uciechy“ pod kier. p. dr. A. Hermana odegrała z temperamentem „Walc cesarski“, Jana Straussa i foxtrotta z omawianego filmu.

HAROLD LLOYD JAKO „KINOMANJAK“.

Któż nie zna tego sympatycznego młodzieńca w rogowych, amerykańskich okularach? Podobno okulary te, zaopatrzone zresztą w zwykłe szkiełka, Harold zaczął nosić wtedy, gdy w początkach jego karjery filmowej zarzucano mu, że usiłuje naśladować Chaplina.

Harold, pracujący początkowo jako nieznany statysta, dziś, mając już 39 lat, jest „gwiazdą“ komedjową o światowej sławie. Należy do najbogatszych aktorów w Hollywood, gdzie posiada elegancką willę, w której żyje z żoną swą, a byłą partnerką jego, Mildreed Davis, oraz córeczką i synkiem.

Każdy nowy film Harolda witany jest zawsze z radością przez licznych zwolenników niefrasobliwego humoru filmowego, wywołującego beztroski nastrój, w którym rozpraszają się na chwilę wszelkie utrapienia szarej, codziennej rzeczywistości. „Śmiech — to zdrowie! — jak mówi przysłowie, a jeśli to prawda, to Harold Lloyd jest nieocenionym „lekarzem smutku“, zastrzykując corocznie masom widzów skondensowaną dawkę śmiechu.

Tego popularnego wesołka zobaczymy znów po długiem niewidzeniu w Krakowie. Haroldek wystąpi w filmie dźwiękowym p. t. **„Kinomanjak“**, w którym fantazja „gagmenów“, a także i samego Harolda Lloyda, wyhaftowała istne perełki komizmu najlepszej jakości. Film ten podziwiać będziemy w najbliższych dniach na ekranie kina „Apollo“.

BRATERSTWO LUDZI PRACY.

Kino **„Świt“** w Domu Katolickim zapowiada wyświetlanie jednego z najwspanialszych „przebojów“ sezonu p. t. **„Braterstwo ludów“**, którego twórcą jest głośny reżyser filmów: „Czwórka piechurów“ i „Atlantyda“ — **G. W. Pabst.** Jest to tragedja z życia górników, odciętych od świata podczas pożaru kopalni. Przodujące miejsce wśród wykonawców ról głównych zajmują typy górników polskich, pracujących na obczyźnie. W filmie tym poraz pierwszy wprowadzono t. zw. „czyste djalogi“, to znaczy, że każda grupa grających mówi własnym językiem (np. Polacy po polsku, Niemcy po niemiecku i t. d.). Zaznaczyć wreszcie należy, że „Braterstwo ludów“, jako dzieło stojące na wysokim poziomie artystycznym, odznaczone zostało przez londyńską Akademję Sztuk Pięknych. Nic więc dziwnego, że premiera tego filmu oczekiwana jest z dużem zaciekawieniem.

(a.)

Humor

Dobre interesy: — Jak ci się powodzi?

— Znakomicie! Mam trzech urzędników po 10.000 franków.

— Pensji?

— Nie kaucji.

Straszliwe dzieło tornada na Kubie.





Wyspa Kuba, ośrodek produkcji cukru z trzciny cukrowej, nawiedziona została straszliwym huraganem o szybkości 200 km. na godzinę, który zniszczył wszystko co napotkał, — a nadto rzucił na miasta portowe olbrzymie fale morza. Liczba zabitych dochodzi do 3.000 osób. W górze — rzut oka na Hawannę, stolicę wyspy, na dole — typowe wybrzeże Kuby.

Sport.

Żydzi pchają się w góry.

Jesteśmy świadkami niepokojącego zjawiska, zalewu przez żydów naszych gór, w które do tej pory można się było jakotako schronić przed nimi. Wprawdzie większość uzdrowisk odwiedza co roku poważny odsetek mniejszości, ograniczała się ona jednak do tej pory do owych miejscowości, nie wychylając zbytnio nosa w pobliskie góry, np. Tatry. Bo zawsze to i **trochę zawysoko i trochę „niebezpiecznie“.** Młodej jednak generacji żydów nie podoba się ten stan rzeczy, zebrali więc na odwagę i rzucili hasło: „w góry“.

Żydowskie organizacje sportowe postanowiły urządzić w lutym 1933 r. w Zakopanem **żydowskie międzynarodowe igrzyska zimowe**, oraz przystąpić do utworzenia sieci **stacyj turystycznych i budowy żydowskich schronisk. Co więcej żydowski klub sportowy Makkabi w Bielsku już ukończył budowę schroniska na** Boraczej (Beskid Zachodni), **obliczonego na 60 osób. Makkabi we Lwowie buduje schronisko w w Sławsku.**

W nadchodzącym sezonie Makkabi przeprowadzi szereg obozów narciarskich dla początkujących, zaawansowanych i dla zawodników. Ponadto odbędzie w marcu kurs wysokogórski na Hali Gąsienicowej lub Pysznej.

Jakież stanowisko wobec tej inwazji żydowskiej zajęło społeczeństwo polskie? Chodzące „na pasku sanacji“ **Zakopane zapowiada przyjęcie z otwartemi ramionami kilkutysięcznej falangi młodych żydów. Wszak to interes.** Mniejsza o to z kim. **O respektowaniu interesów narodowych i wymagań kuracjuszy-aryjczyków zapomniano, w obliczu doraźnego „interesu“.** Czy jednak Zakopane zrobi na tem interes, zobaczymy. Zaleje go wprawdzie na szereg dni, a może tygodni fala żydowska, bardziej jednak wyrachowanych i przebiegłych, niż aryjczycy. „Upragnieni“ ci goście **korzystać będą przedewszystkiem ze swoich koszernych pensjonatów, „gojom“ zarobić dadzą niewiele, może mniej, niż swoi, którzy tymczasem wyniosą się chyłkiem z zażydzonego Zakopanego i nie zechcą może już wrócić (!) Wiele osób, które nosiły się z zamiarem wyjechania na styczeń, luty lub marzec do Zakopanego już dzisiaj zastanawia się nad wyborem innej bardziej przyjemnej miejscowości.**

Żydowski „interes“ Zakopanego może więc skończyć się dla niego bardzo przykro...

———o———

Nadzwyczajne zebranie Ligi.

W nadchodzącą niedzielę obradować będzie w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Ligi. Na porządku dziennym znajdują się liczne sprawy, które mogą wywołać szereg nieporozumień i walk w łonie Ligi. Przedewszystkiem rozpatrywane będą wnioski niektórych klubów w sprawie reorganizacji rozgrywek. — Jak wiadomo, jeden z tych wniosków dąży do powiększenia liczby klubów ligowych do 14-tu, przyczem rozgrywki odbywałyby się w dwóch grupach. **W razie przyjęcia tego projektu,** w roku bieżącym **żaden klub nie spadłby z Ligi**, natomiast **weszliby dwaj finaliści w walkach o wejście do Ligi Podgórze i Legja.** Drugi wniosek proponuje, aby w ciągu najbliższych dwóch lat zachować w Lidze status quo. Wniosek ten ma oczywiście na celu utrzymanie wszystkich obecnych drużyn w Lidze.

Prawdopodobnie rozpatrywana będzie również sprawa przywrócenia Czarnym utraconych 7-miu punktów. W razie przyjęcia protestu Czarnych nastąpiłby prawdziwy przewrót w układzie sił poszczególnych drużyn w tabeli. Cracovia w razie zdobycia mistrzostwa może w ten sposób je utracić. Następnie do klasy A może spaść zupełnie inny klub, który dotychczas nie był zagrożony.

Dwa dni przedtem obradować będzie również w Warszawie pełny zarząd Ligi. Rozpatrzy on wniosek wydziału gier dyscypliny o zamknięcie boiska Cracovii na przeciąg jednego roku z powodu znanych wypadków na meczu Cracovia—Warta. Przeciwko temu wnioskowi występuje zdecydowanie Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, uważając może słusznie, że Cracovia w tym wypadku nie ponosi winy za godne ubolewania zajścia. Warto przypomnieć, że za podobne wypadki na meczu 22 p. p.—Ruch, drużyna siedlecka została ukarana jedynie grzywną w wysokości 100 zł., a pobicie graczy francuskich na stadjonie Legji w Warszawie władze puściły płazem.

Echa meczu bokserskiego Polska—Niemcy.

Prasa niemiecka jednogłośnie podkreśla, że wysokie zwycięstwo Niemiec w meczu bokserskim Polska—Niemcy w Dortmundzie przyszło **zupełnie nieoczekiwanie.** Wszyscy coprawda spodziewali się zwycięstwa Niemiec, ale nie w takim miażdżącym stosunku. Na ogół o drużynie polskiej wyrażają się dzienniki z uznaniem, podkreślając odwagę i fair walkę naszych zawodników, którym **brak jedynie techniki.** Jakkolwiek klęska Polski cyfrowo przedstawia się katastrofalnie, to jednak gdyby ocena zawodów była podana w punktach, różnice byłyby niewielkie.

Zdaniem niektórych pism, na zawodnikach polskich w wagach niższych odbiło się **przetrenowanie** i „robienie wagi“. Wszystkie prawie dzienniki podkreślają wysoką klasę Chmielewskiego, Garncarka i Zielińskiego.

Dotychczas Polska rozegrała z Niemcami cztery mecze. Pierwszy mecz rozegrany w 1929 roku we Wrocławiu, zakończył się zwycięstwem Niemiec 10:6, w 1930 r. w Katowicach Niemcy zwyciężyli w identycznym stosunku 10:6. W 1931 r. w Poznaniu Polska zrewanżowała się, bijąc swego przeciwnika 10:6. Obecnie w Dortmundzie Niemcy odnieśli trzecie zwycięstwo 14:2. Ogólny bilans wynosi 40:24 na korzyść Niemiec.

HOKEIŚCI POLSCY ZAPROSZENI DO CZECHOSŁOWACJI.

Czeski Związek Hokejowy urządza w dniach od 5 do 8 stycznia w Starym Smokowcu wielki międzynarodowy turniej hokejowy.

W roku przyszłym do walki o puhar czeski Związek Hokejowy zaprosił 8 drużyn, w tem 5 krajowych LTC. z Pragi, Troppauer E. V. z Opawy, S. K. Prościejów i t. d.). oraz 3 zagraniczne (Krynickie Towarzystwo Hokejowe, BBTE. i BKE. z Budapesztu).

Zaproszenie Krynickiego Towarzystwa Hokejowego do Smokowca do tej ciężkiej konkurencji uważać należy za bardzo zaszczytne, a zarazem za dosyć dziwne. Czyżby hokeiści czescy obawiali się któregokolwiek z silniejszych zespołów polskich?

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dni Wyspiańskiego od 24 — 28 bm.

O ODŚWIĘTNY WYGLĄD MIASTA.

Komitet obchodu zwraca się z prośbą do zrzeszeń oraz towarzystw kulturalno-oświatowych, aby zgłaszały swój udział w pochodzie na Skałkę w dniu 27 bm. o godz. 17-tej. Zgłoszenia należy podać na piśmie z podaniem ilości członków biorących udział oraz ilości smolnych pochodni w Sekretarjacie Obchodu na ręce Mjra Felsztyńskiego, Magistrat, Wydział IV, drzwi Nr. 15. w terminie do 22 bm. — Komitet zwraca się z gorącym apelem do obywateli miasta, aby w dniach 24 do 28 bm. **przyozdobili domy flagami o barwach państwowych** i miejskich a nadto w odpowiedni sposób wystawy i witryny sklepów; nadto, aby w dniu pochodu na Skałkę t. j. w niedzielę 27 bm. **oświetliły okna domów** w ulicach, któremi przeciągać będzie pochód t. j. Florjańskiej, Rynku gł., Grodzkiej, Stradomia i Skałecznej.

PRZED OTWARCIEM WIELKIEJ WYSTAWY WYSPIAŃSKIEGO.

Przygotowania do otwarcia wystawy Wyspiańskiego, która odbędzie się dnia 26 bm. o 5-tej pop. w obecności P. Ministra W. R. i O. P: są w pełnym toku. Wszyscy właściciele dzieł Wyspiańskiego najchętniej zgłosili swój współudział i nadsyłają obrazy, rysunki, notatki i t. p., tak, że wystawa będzie mogła istotnie zobrazować całą działalność artystyczną mistrza. Komitet prosi tych, którzy mają te dzieła a dotąd ich nie zgłosili, by zrobili to najdalej do końca tego tygodnia, gdyż niebawem zostanie oddany do druku katalog ilustrowany. Komitetowi udało się zgromadzić pierwszorzędne rzeczy od witraży począwszy do notatek rysunkowych i już w najbliższych dniach przystąpi do segregowania materjału.

Obecnie trwająca wystawa w Pałacu Sztuki zostanie zamknięta w niedzielę po południu — od poniedziałku do soboty 5 po poł włącznie będzie Pałac Sztuki zamknięty.

„Zwrot czesnego“ będzie wstrzymany!

Urzędnicy państwowi, posyłający swe dzieci do szkół prywatnych, nie otrzymają zwrotu t. zw. czesnego.

W prasie warszawskiej pojawiła się wiadomość, że rząd, ze względów oszczędnościowych, postanowił **wstrzymać** dalsze wypłacanie urzędnikom t. zw. **„zwrotów czesnego“**, t. zn. zwrotu tych opłat, jakie urzędnicy uiszczają w zakładach prywatnych za swe dzieci, które nie znalazły miejsca w zakładach państwowych.

W stosunku do liczby dzieci w wieku szkolnym, **ilość miejsc w szkołach państwowych jest**, jak wiadomo, **zamała.** W tych warunkach szkoły prywatne są ogromną dla nauki pomocą, przyjmując młodzież, która w szkołach państwowych pomieścić się nie mogła.

Ponieważ z natury rzeczy opłaty w szkołach prywatnych są wyższe niż w szkolnictwie państwowem, zatem „zwrot czesnego“ umożliwiał urzędnikom państwowym posyłanie swych dzieci do zakładów prywatnych.

Otóż ten dodatek rząd postanowił znieść, co jest prawdziwym ciosem nietylko dla dzieci, ale i dla samych szkół prywatnych. Dyrekcje szkół warszawskich zwróciły się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o zmianę tego postanowienia, ponieważ jest wiele szkół uczęszczanych licznie przez dzieci urzędników państwowych i powyższy dekret mógłby poważnie zachwiać egzystencją wielu szkół prywatnych.

Prezydjum Rady Ministrów odpowiedziało, że „zalecono zbadanie tej sprawy, ale tymczasem uchwała będzie utrzymana“. Za dzieci urzędników uczęszczające do szkół prywatnych urzędy płacić już nie będą... Skutkiem tego byt bardzo wielu szkół prywatnych został poważnie zagrożony.

Z drugiej strony powstaje pytanie, co stanie się z dziećmi urzędników, którzy z swych szczupłych pensyj nie będą mogli uiszczać wysokich opłat w szkołach prywatnych?! Chyba przestaną posyłać swe dzieci do szkół!

Jest to nowy cios, który godzi w chudą kieszeń urzędnika państwowego. Krok ten może wywołać smutne następstwa nie tylko dla rodzin urzędniczych, ale dla oświaty wogóle.

W powyższej sprawie zwróciliśmy się do dyrekcyj kilku prywatnych szkół średnich krakowskich z zapytaniem, czy im coś w tej sprawie wiadomo. Odpowiedziano nam, że do tej pory nie było o tem mowy i że przeciwnie, instytucje państwowe **zwracają** czesne, tak jak dotychczas. Pogłoski o skreśleniu zwrotów pojawiały się już dawniej, w zeszłym roku i sierpniu br. lecz były tylko pogłoskami.

— Jeśliby wiadomość ta miała się okazać prawdziwą, — dodał jeden z dyrektorów gimnazjum prywatnego, — musiałbym zlikwidować mój zakład.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 17: św. Grzegorza.
Piątek 18: św. Romana.
Piątek 18: wschód słońca o godz. 7.27, zachód o godz. 16.03.

—oo—

ARTYKUŁ „Sobota czy niedziela“, wydrukowany w numerze wczorajszym na str. 2-giej był napisany przez p. K. L. Konińskiego, którego podpis został przez omyłkę opuszczony.

KOMITET OBCHODU KU CZCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO zwraca się do mieszkańców miasta **z gorącym apelem i prośbą,** aby zechcieli wziąć w opiekę rozlepione po mieście artystyczne afisze propagandowe o uroczystościach ku czci St. Wyspiańskiego — zdarza się bowiem, że czynniki nieodpowiedzialne niszczą je, przez co szpecą miasto, pozbawiając je równocześnie pięknego zewnętrznego wyrazu ku czci Wieszcza!

ROZBUDOWA KRAKOWA W CZASIE OD KWIETNIA DO LISTOPADA BR. Ze sprawozdania z działalności subkomitetu rozbudowy miasta wynika, że przez Komitet rozbudowy udzielono w ub. półroczu 34 pożyczek na dokończenie domów murowanych w łącznej kwocie **129.400 zł.**, a 8 pożyczek na dokończenie domów drewnianych w łącznej kwocie 25.000 zł. t. j. razem 42 pożyczek w łącznej kwocie 154.400 zł., przyczem poszczególne pożyczki nie mogły przekraczać kwoty 4.000 zł. Nadto sfinalizowano udzielenie większych pożyczek Oficerskiej Spółdzielni mieszkaniowej w łącznej kwocie 70.000 zł. Obecnie finansuje Bank Gosp. Kraj. 42 nowych domów i 2 przebudowy obejmujących 103 mieszkań i 256 izb.

KRAKÓW ZJADA 20 KONI W TYGODNIU. Ogółem spędzono 217 koni w dniu 15 bm. i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 150—300 zł., lekkie od 80—150, rzeźne od 10—30 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz za granicę kraju 8, na rzeź miejscową 20 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt słaby, tendencja zniżkowa.

AUTO POTRĄCIŁO KOBIETĘ. Onegdaj o godz. 15.10 J. Prochownik, szofer taksówki samochodowej jadąc dorożką ul. Starowiślną naprzeciw kina Uciechy z powodu nieostrożnej jazdy potrącił przechodzącą przez jezdnię Reginę Zanaft, lat 36 (Pl. Zgody 5), która upadając doznała złamania obojczyka i ogólnych potłuczeń na całem ciele. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

UWOLNIONA W PROCESIE O PODPALENIE. Oskarżoną o zbrodnię podpalenia Marję Gachową przysięgli uwolnili 12 głosami.

DWA OTRUCIA. Anna Kotulska, robotnica, lat 21, napiła się wczoraj w celach samobójczych jakiegoś kwasu. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. — Pogotowie interwenjowało u 20-letniej służącej Wład. Dolasiowej (Rabina Meiselsa 20), która zatruła się gazem świetlnym.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

OGRANICZENIA DEWIZOWE W RUMUNJI. Osoby zainteresowane w eksporcie do Rumunji mogą przeglądnąć w Izbie przem.-handlowej w Krakowie (Długa 1), w godzinach urzędowych, ogłoszony w Nr. 210 Monitora oficjalnego rumuńskiego regulamin, dotyczący wykonania rumuńskiej ustawy o handlu dewizami.

WALNE ZGROMADZENIE. W niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali Tow. Technicznego (Straszewskiego 28 II. p.) Walne Zgromadzenie członków Związku Budowniczych i Kierowników Budowy, dawniej Izba Budowniczych w Krakowie, na którem odbędą się wybory Zarządu w myśl nowego statutu.

WALNE ZGROMADZENIE STOW. STUD. W. S. H. odbędzie się w środę dnia 30 b. m. w auli Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, w I-szym gmachu (Sienkiewicza 4). Początek w pierwszym terminie o godz. 8-mej, w drugim terminie o godz. 8.30 bez względu na ilość obecnych członków. Wstęp za okazaniem dowodu osobistego i legitymacji Stowarzyszenia.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Cwartek: „Sułkowski“.
Piątek: „Sułkowski“ (przedstawienie zakupione).
Sobota: „Sułkowski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Głos pustyni“ (film polski).
ŚWIT: „Biały ślad“.
APOLLO: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).
SZTUKA: „Serca na rozdrożu“.
UCIECHA: ? ? ? (Mary Glory).
ADRIA: „Człowiek małpa“.
SŁOŃCE: „Melodja serc“ (według powieści „Najpiękniejszy kapral z Budapesztu“ — w gł. roli Willy Fritsch).
PROMIEŃ: „Idjota“ (Lon Chaney).
ATLANTIC: „Zdobywca serc“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 17 do 19 b. m. film p. t. „Gabinet dr. Caligari“ (w rolach gł. Konrad Veidt, Werner Kraus, Lil Dagover).

—o—

PREMJERA „MARJUSZA“ sztuki Marcela Pagnol'a, wobec przygotowań utworów na uroczystości obchodu 25-lecia zgonu St. Wyspiańskiego, jak również ze względu na powodzenie sztuki St. Żeromskiego „Sułkowski“, została odłożona na początek grudnia b. r.

W 7-MĄ ROCZNICĘ ZGONU STEFANA ŻEROMSKIEGO w niedzielę dnia 20 b. m. wieczorem, teatr im. J. Słowackiego daje przedstawienie **po cenach zniżonych,** tragedji „Sułkowski“, w premjerowej obsadzie zespołu z dyr. Osterwą i Z. Jaroszewską w rolach głównych. Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie.

WYDAWNICTWO TEATRU KRAKOWSKIEGO KU CZCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. W związku z uroczystościami 25-lecia zgonu St. Wyspiańskiego, krakowski teatr przygotowuje dla uczczenia wielkiego dramaturga, związanego wieloletnią pracą ze sceną krakowską, specjalne wydawnictwo teatralne, poświęcone wszechstronnemu omówieniu tak bardzo bogatej i rozległej twórczości Wyspiańskiego. Na wydawnictwo złoży się liczny szereg artykułów najpoważniejszych krytyków i pisarzy polskich.

IGNACY FRIEDMAN, wszechświatowej sławy pianista-wirtuoz wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we **czwartek 24 bm. w Starym Teatrze.** Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.50 do 8.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Dnia 18 b. m. (piątek) o godz. 10 rano będzie odprawiona w kościele parafjalnym św. Mikołaja w Krakowie, za spokój duszy ś. p. inż. Józefa Mokrzyńskiego, wiceprezesa P. K. Osz. w Warszawie, żałobna Msza święta, na którą Dyrekcja Oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie niniejszem uprzejmie zaprasza.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Czytelnik z Krzeszowic: Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą.

—o—

Składki na bezrobotnych.

Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych złożono w Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym do dnia 12 listopada b. r. następujące **ofiary: Prof. Dr. I. Chrzanowski — 100 zł., Ks. Metropolita A. Sapieha — 500 zł.,** St. Siedlecka — 7 zł., ks. Dr. Gołąb — 20 zł., ks. J. Rosiewicz — 5 zł., parafja św. Kazimierza — 17 zł., Dr. St. Breyer — 5 zł., H. Smolarska — 5 zł., Fr. Bednarczyk — 8 zł., Dr. J. Gwiazdomorski — 25 zł., Eug. Jelonek — 10 zł., inż. T. Jaszczurowski — 1 zł., J. Dorawski — 20 zł., inż. E. Panenko — 3 zł., Prof. Dr. L. Wachholz — 20 zł., J. Nitsch z Mielca — 1 zł., J. Angrabajtis — 100 zł., Eug. Bujański — 5 zł., J. Niegoszowa — 5 zł., J. Merunowiczowa — 40 zł., Fr. Matyja — 1 zł., W. Ostrowscy — 10 zł., W. Pollerowa — 5 zł., J. Bieleś — 2 zł., Dr. M. Kaplicki — 10 zł., A. Koczyński — 10 zł., Dr. W. Tesarzowa — 3 zł., Z. Trzcińska — 10 zł., A. Semenowicz — 10 zł., M. Szybalski — 5 zł., M. Ostrzeszewicz — 10 zł., W. Gierżabek — 2 zł., Ks. A. Pilchowski — 100 zł., Parafja św. Salwatora — 60 zł., R. Żabowie — 100 zł., St. Drozdowski 5 zł., M. Mączyński — 10 zł., Dr. Kostocki — 15 zł., Dr. W. Goetel — 3 zł., Maruniakowie — 5 zł., J. Jastrzębska — 2 zł., Anna Georgeon — 5 zł., Prof. Dr. O. Bujwid — 5 zł.

—o—

KONCERT NA ODBUDOWĘ ZAMKU WAWELSKIEGO.

Jedyny koncert Miecz **Münza** dany w sobotę 19 b. m. w Starym Teatrze o godz. 8-mej wieczór na odbudowę Zamku król. na Wawelu, będzie niewątpliwie największą atrakcją tegorocznego sezonu koncertowego w Krakowie. Znakomity artysta chcąc przyjść z pomocą dziełu restauracji Zamku król. na Wawelu, które obecnie zdane jest prawie wyłącznie na ofiarność publiczną, ofiarował w całości dochód z koncertu na rzecz Wawelu. Organizacja koncertu spoczywa w rękach Komitetu, złożonego z najwybitniejszych przedstawicieli władz i obywatelstwa, który dokłada wszelkich starań, aby koncertowi nadać najbardziej godną szatę. Sprzedaż biletów odbywa się w kasie Starego Teatru.

✝

S. p.

Adolf BOMBOL

emerytowany kierownik szkoły powszechnej

przeżywszy lat 73, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu 15 list. 1932:

Pogrzeb odbędzie sie w piątek rano 18 XI. **w Woli Radziszowskiej ad Radziszów**, a złożenie do grobu w sobotę rano 19 XI. **w Skomielnej Białej ad Chabówka**

Na te smutne obrzędy zapraszają Krewnych Kolegów i Znajomych stroskana

żona z dziećmi.

Z okolic Krakowa.

KRÓTKI STRAJK W CEMENTOWNI W PIECZYSKACH. W cementowni Pieczyska koło Szczakowej, wybuchł w dniu wczorajszym strajk zajętych tam robotników. Po konferencji pracodawców z pracownikami doprowadzono do porozumienia i zawarcia umowy likwidującej rozpoczęty strajk.

WYKOPAŁ NABOJE ROSYJSKIE. Na terenie wsi Szczepanowo w powiecie brzeskim wykopał z ziemi Adam Koczwara z Brzeska 1800 naboi rosyjskich, które następnie oddał posterunkowi PP. w Brzesku.

POWIESIŁ SIĘ. W Chrzanowie popełnił samobójstwo przez powieszenie się Stefan Głowacz z Bronowic pod Krakowem. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy.

Kubelik ubezpieczył swe ręce

na miljonową sumę.

Znakomity skrzypek Kubelik ubezpieczył w jednem z amerykańskich towarzystw asekuracyjnych swe ręce na sumę przeszło 2 miljonów franków. Ciekawą jest rzeczą, że przy ubezpieczeniu oszacowano na różne sumy palce Kubelika; tak więc palec średni i wskazujący lewej ręki zostały oszacowane po 272.000 frs., knykieć na 750.000 frs., mały palec na 220.000 frs., palec średni i wskazujący prawej ręki po 210.000 frs., mały palec na 90.000 frs., knykieć na 47.000 frs.

Kiedy będzie przezwyciężony kryzys?

W miesięczniku niemieckim „Nauka i postęp“ (Wissen und Fortschritt) czytamy następujące uwagi na temat zakończenia kryzysu: „Biorąc pod uwagę czas trwania kryzysów z lat dawniejszych, stwierdzamy, iż kryzys z r. 1884 trwał 20 miesięcy, z r. 1893 — 28 miesięcy, z r. 1907 — 11 miesięcy, z r. 1914 — 7 miesięcy, z r. 1921 — 13 miesięcy, z r. 1929 trwa dotychczas 23 miesiące. Stąd wypływa wniosek, iż koniec kryzysu obecnego jest bliższy, niż nam się wydaje“. Oby ten obrachunek statystyczny okazał się prawdziwym w rzeczywistości!

Migawki.

Z jednej strony maszyna, z drugiej — brudne ręce.

Istnieje w państwie szereg urzędów zdrowia, szereg specjalistów do walki z chorobami zakaźnymi, społeczne organizacje przeciwgruźlicze i t. p. Kosztuje to wszystko dziesiątki miljonów, a powołane jest do podniesienia poziomu higjeny społeczeństwa polskiego.

Szereg ludzi, mimo to, dobrowolnie naraża się na najróżniejsze choroby przez nabywanie różnych artykułów potajemnej produkcji. Mamy w tej chwili na myśli papierosy nielegalnego pochodzenia, ręcznie wyrabiane, przeważnie przez nędzarzy, mieszkających i pracujących w okropnych warunkach higjenicznych. Papierosy te są i drogie, bo przeciętnie kosztują po 6 groszy sztuka, i przenoszą zarazki chorobotwórcze, bo wprost z rąk owych fabrykantów wędrują do ust palacza. Nie trudno się domyślić, że, aby zrobić i zapakować do pudełka papierosy, ustnik jego musi przejść kilka razy przez ręce, podczas kiedy w fabrykach monopolu tytoniowego, gdzie są one wyrabiane maszynowo, ludzka ręka ustnika nie dotyka. O tem pamiętać należy, gdy się nabywa od domokrążców t. zw. „szwarcówki“.

P. R.

Życie gospodarcze.

Pakt sanacji z sjonistami w Lwowskiej Izbie Adwokackiej.

Onegdaj odbyło się walne zebranie Izby Adwokatów we Lwowie, powiększonej ostatnio o dwie inne zlikwidowane izby, t. j. samborską i przemyską. Już sposób zwołania zgromadzenia uczynił problematyczną ważność formalną całego zebrania, gdyż zwołane zostało bez podania celu i porządku dziennego. Przebieg obrad, którym przewodniczył poseł sjonistyczny dr. Sommerstein, był burzliwy. Reprezentant adwokatów z byłej Izby samborskiej złożył oświadczenie, że opuszcza ze swymi kolegami zebranie. W toku obrad a zwłaszcza przy wyborach nowej rady adwokackiej wyszedł na jaw tajny pakt sjonistów z B. B. Na 19 członków lwowskiej Rady Adwokackiej wybrano zaledwie 6 polskich adwokatów, a wśród tych oczywista samych niemal sanatorów. Na 14 członków Sądu Dyscyplinarnego wybrano zaledwie 4 Polaków. Daje to miarę treści „umowy" zawartej między sjonistami a B. B.

Nowowybrana rada adwokacka ukonstytuowała się w ten sposób, że dziekanem izby wybrany został dr. Leon Chotiner, zastępcą dziekana dr. Zdz. Stankiewicz, sekretarzem dr. Iwan Kmicikiewicz, skarbnikiem dr. Marceli Buber.

Zamknięcie listy adwokackiej apelacji wileńskiej.

Na walnem zgromadzeniu Izby Adwokackiej wileńskiego okręgu apelacyjnego znaczną większością głosów **przyjęto wniosek o zamknięcie listy adwokackiej w całym okręgu apelacyjnym.** Według tego wniosku ma być zamknięta lista adwokatów w okręgach sądów okręgowych w Wilnie, Pińsku, Grodnie i Nowogródku.

Jest to pierwszy w Polsce wypadek przyjęcia takiego wniosku. W razie zaaprobowania go przez naczelną radę adwokacką, a następnie zatwierdzenie przez ministra sprawiedliwości, zamknięcie listy adwokackiej w okręgu wileńskim, trwałoby 5 lat.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 16 listopada. (PAT). 4% dolarowa 51.25 — 3% budowlana 38.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 16 listopada. Dewizy: Belgja 123.80; Holandja 358.30; Londyn 29.60; Nowy Jork 8.91; Nowy Jork telegraficznie 8.92; Paryż 34.98; Sztokholm 157.15; Szwajcarja 171.75; Berlin prywatnie 212.00. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 88—89 — Lilpop 12.75 — Ostrowiec ser. B 30 — Starachowice 8. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 98 — 4% inwestycyjna seryjna 105.25 — 5% konwersyjna 42.50 — 6% dolarowa 56.75—57 —57.50 — 4% dolarowa 50—51 — 7% stabilizacyjna 55.50—56.50—55.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.89¾.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: stabilizacyjna 54.50 — warszawska 41—40.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 16 listopada. Paryż 20.37 3/8; Londyn 17.24; Nowy Jork 5.19¾; Belgja 72.08; Włochy 26.60½; Hiszpanja 42.50; Holandja 208.67½; Berlin 123.57½; Sztokholm 91.50; Oslo 88.00; Kopenhaga 89.75; Sofja 3.75; Praga 15.39; **Warszawa 58.15.**

———o———

Listowna nauka katolickiej socjologji.

WALKA Z IGNORANCJĄ NOWOCZESNYCH ZAGADNIEŃ SOCJALNYCH.

Oddawna już przyjęła się we Francji metoda nauczania drogą korespondencji. Szczególnie szkoły rolnicze, kierowane przez katolików, zastosowały z powodzeniem tę metodę a korzystają z niej nietylko dawni uczniowie tych szkół ale i szersze koła, zwłaszcza młodzież. Za przykładem katolickich szkół rolniczych poszło też kierownictwo „Akcji katolickiej dla młodzieży francuskiej" i wprowadziło listowną naukę socjologji. Powodem do tego było spostrzeżenie, że **w kołach katolickich panuje wprost zastraszająca ignorancja na polu nowoczesnych zagadnień socjalnych oraz prób rozwiązania tych zagadnień ze stanowiska katolickiego.** Czasopismo „La vie catholique" z dnia 15 października 1932 r. wywodzi, że gdy porównamy tę ignorancję u katolików z wykształceniem socjologicznem, szerzonem przez socjalistów i komunistów, to nie **można się zdziwić, że w szerokich kołach ludności pomysły socjalistyczne znajdują znacznie więcej oddźwięku, niż katolickie idee społeczne.** Wiadomości z socjologji, zaczerpnięte z czasopism nie mogą oczywiście zastąpić **systematycznej nauki** a dla kursów, trwających kilka miesięcy trudno znaleźć uczestników, ponieważ w kołach zarabiającej młodzieży niejednemu nie łatwo przychodzi ofiarować czas wolny od zajęć na chodzenie „do szkoły". Z tych powodów **zastosowano metodę nauki drogą korespondencji.** Nauka taka składa się **z dwóch kursów:** początkowego i wyższego. Uczestnicy otrzymują sześć razy do roku **zadania, które mają opracować na podstawie podręczników,** jak Ferdynanda Cavallery „Precis de la doctrine sociale catholique" i Bellnouea „Entretiens familiers de la morale sociale", oraz na podstawie dotyczących encyklik papieskich. **Zadania uczniów poprawia się i odsyła razem z odpowiedzią, zawierającą wzór opracowania danego tematu.**

Zwolennicy tej metody spodziewają się osiągnąć dwa cele: przedewszystkiem **rozpowszechnienie katolickich zasad socjologji a powtóre rozwój tych zasad i sposobu ujęcia ich i wysłowienia,** które dotychczas nosiło wiele cech średniowiecza.

Dodać należy, że podobną metodą nauki w drodze korespondencji posługuje się także „Katolicki Instytut studjów wyższych" w Londynie.

Nowe rozporządzenie o opłatach stemplowych.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu, zawierające przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych.

Rozporządzenie to unifikuje znowelizowanie rozporządzeń ministrów Skarbu do ustawy o opłatach stemplowych.

Z ciekawszych decyzyj nowego rozporządzenia wymienić należy paragraf 94, w którym **poleca się kasom urzędu skarbowego wymianę znaczków i dokumentów stemplowych** (blankietów wekslowych) od **potrącenia kwoty wynoszącej zasadniczo 10 proc. wartości nominalnej znaków stemplowych, które zostają wydane drogą wymiany.** To potrącenie nie może jednak wynosić mniej, niż **iloczyn z pomnożenia 10 gr. przez ilość znaków stemplowych, przedstawionych do wymiany,** ani też więcej niż iloczyn z pomnożenia 5 zł. przez ilość znaków stemplowych, przedstawionych do wymiany. Za jeden znak stemplowy uważa się każdy poszczególny blankiet wekslowy oraz każdy poszczególny blankiet nieurzędowy, lub zwykły papier, na którym kasa urzędu skarbowego zaświadczyła uiszczenie gotówką opłaty stemplowej.

Decyzja ta ma na celu zwalczanie nieposzanowania znaków stemplowych, jak naprzykład: psucie blankietów wekslowych i t. d.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu.

Uposażenie pracowników komunalnych województw południowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło sprawę rozstrzygania odwołań pracowników związków komunalnych na terenie województw południowych w kwestji wymiaru uposażeń.

Ponieważ według orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, stosunek służbowy pracowników komunalnych na terenie woj. południowych **jest prywatno-prawny,** wszelkie roszczenia tych pracowników, powstałe na tle stosunku służbowego, **należą do orzecznictwa sądów powszechnych.**

Władze nadzorcze rozstrzygać mogą ewentualnie odwołania związków komunalnych, nie rozstrzygają jednak odwołań pracowników.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 18 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; w przerwie: komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 „W Sekretarjacie Tow. obrony zwierząt"; 18.15 Rozmaitości, komunikaty, oraz wiadomości bieżące; 18.30 Transmisje z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.50 Lwowska chwilka morska i kolonjalna; 16.00 Audycja dla dzieci „Sachem"; 18.00 Audycja „Błękitnych". Akcja „Radjo-dzieciom".

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.55 Chwilka morska i kolonjalna; 16.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.15 Angielski; 16.30 Piosenki; 16.40 Odczyt p. t. „Na szlakach eteru"; 17.00 Koncert popołudniowy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Przegląd roln. prasy krajowej i zagranicznej z Wilna; 18.10 Rozmaitości oraz wiadomości bieżące; 18.30 Audycja ku uczczeniu święta narodowego Łotwy; 19.30 Feljeton p. t.: „Handel w Ameryce"; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warszawskiej; w przerwie: feljeton literacki p. t.: „Akademja literacka"; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 13.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski"; 16.30 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 18.10 Rozmaitości, oraz repertuar Teatru Polskiego; 18.25 Komunikaty sportowe; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Bank Polski zmniejszył kredyty o 30 milj. zł.

Zamknięcie rachunków z pierwszych 10-ciu dni bież. m.

We wczorajszej depeszy o zamknięciu rachunków Banku Polskiego z pierwszej dekady bież. m. skutkiem omyłki drukarskiej opuszczono kilka wyrazów, skutkiem czego zniekształcona została relacja o stanie zapasów złota w B. P. Wykazały one mianowicie w ciągu pierwszych 10-ciu dni b. m. wzrost o 2.9 milj. zł. do sumy **496,4 milj.,** z której 287.4 milj. jest w kraju a 209 milj. zł., — zagranicą.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia wzrosły o 0.2 milj. zł. do **36,6 milj. zł.** Łączne zatem zwiększenie pokrycia kruszcowo-walutowego wyniosło około 3.1 miljona zł.

Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, wzrosły o 1.4 milj. zł. do kwoty **104,6 milj. zł.**

Suma **kredytów,** udzielonych przez Bank Polski, **po nieznacznem** zwiększeniu na ultimo października, **uległa poważnej obniżce, wynoszącej blisko 30 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 18,1 milj. zł. do 584,7 milj. zł.,** zaś pożyczki **zastawowe — o 11.9 milj. zł. do sumy 99,3 milj. zł.**

W pasywach **znacznie wzrosły natychmiast płatne zobowiązania,** osiągając 182,5 milj. zł. wobec 130.4 milj. zł. w końcu października. Pozycja **„inne pasywa"** zmniejszyła się o 19.1 milj. zł. i wynosi **314,4 milj. zł.**

Obieg biletów bankowych, **pod wpływem wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań, oraz zmniejszenia się portfelu wekslowego i pożyczek na zastaw, obniżył się o 58,8 milj. zł. do sumy 1.003,8 milj. zł.**

Pokrycie kruszcowe wynosi **41.85 proc.** (11.85 proc. ponad normę statutową), kruszcowo-walutowe zaś 44.93 proc. Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 7 proc.

Masowe redukcje w górnictwie.

Katowice, 16. 11. W najbliższym czasie ma być unieruchomiona kopalnia „Fanny Hobulski“ w Wełnowcu, wskutek czego straci pracę 630 robotników i 48 urzędników. Dyrekcja kopalni „Ema“ w pow. rybnickim zgłosiła wniosek o redukcję 900 robotników.

Kopalnia „Król“, należąca do kopalń kartelowych w Królewskiej Hucie, ma być całkowicie unieruchomiona, w innych zaś kopalniach spodziewane są poważne redukcje.

UCZENI PRZECIW KRĘPOWANIU NAUKI.

Warszawa. 16. 11. (Telef. wł.) Zebranie profesorów politechniki warszawskiej wypowiedziało się jednomyślnie przeciw projektom min. Jędrzejewicza. Takie samo stanowisko zajęły wydziały uniwersytetu warszawskiego, które już w tej sprawie obradowały.

OBNIŻKA STOPY PROCENTOWEJ.

Warszawa, 16. 11. (Telef. wł.) Wszystkie banki zamierzają obniżyć stopę procentową od wkładów o ½% — ¾% w stosunku rocznym.

Przyczyny katastrofy przy ul. Krochmalnej

Warszawa, 16. 11. (Telef. wł.) Ogłoszono orzeczenie komisji rzeczoznawców w sprawie strasznej katastrofy budowlanej przy ul. Krochmalnej. Komisja stwierdziła, że przyczyną katastrofy było magazynowanie jęczmienia. Zapasy jęczmienia były zbyt wielkie a ułożone nierównomiernie. Zwały jęczmienia spowodowały najpierw wybrzuszenie, potem runięcie ściany. Według ksiąg rachunkowych w magazynie firmy Haberbusch i Schiele znajdowało się 780 tonn jęczmienia, z czego 455 tonn spadło na przyległą posesję wraz z obaloną ścianą. Za magazynowanie tak ogromnej ilości jęczmienia odpowiedzialny jest dyrektor Wacław Karkowski.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY.

Warszawa, 16. 11. (Telef. wł.) Dzisiaj odbył się na cmentarzu na Bródnie pogrzeb reszty ofiar katastrofy budowlanej przy ul. Krochmalnej. Udział publiczności był bardzo wielki. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prob. Fajęcki. Wszystkie ofiary w liczbie 13 pochowano na Bródnie obok siebie w jednej kwaterze.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ORYNGA.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze sądowo-prokuratorskie kończą śledztwo w sprawie Tadeusza Orynga, znanego wywrotowca. Śledztwo wykazało, że jest to kuzyn dygnitarza sowieckiego Unszlichta: w jego mieszkaniu partja komunistyczna urządziła podręczny arsenał. Oryng siedzi w więzieniu przy ul. Dzielnej wraz z byłym inspektorem sowieckim Hochem.

Rokowania z Gdańskiem zerwane.

Warszawa, 16. 11. (Telef. wł.). Rokowania handlowe z Wolnem Miastem Gdańskiem prowadzone w gmachu Min. Przemysłu i Handlu natrafiły na duże trudności i wkońcu zostały zerwane. Gdańszczanie postawili niemożliwe do przyjęcia żądania w sprawie kontyngentów przywozowych.

Nowy ambasador amerykański.

N. Jork. (PAT). Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, Lammot Belin wraz z małżonką odpłynął z północy do Europy. W rozmowie z korespondentem PAT p. ambasador oświadczył, że nie wypada mu da wać jakichkolwiekbądź enuncjacyj przed wręczeniem listów uwierzytelniających P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, pragnie jednak, by cała Polska wiedziała, że jedzie z entuzjazmem na posterunek do kraju, którego historja oraz obecny wspaniały rozwój żywo go interesują.

Warszawa 16. 11. (Telef. wł.). Nowy ambasador amerykański jest z zawodu dyplomatą. Nie należy do żadnej partji i dlatego nie będzie objęty zmianami, jakie po swem zwycięstwie przeprowadzą demokraci.

———o———

Warszawa 16. 11. (Telef. wł.). Min. Beck przyjął posła sowieckiego Owsiejenkę.

———oo———

Antyangielskie demonstracje w Belfaście

Londyn, 16 listopada. Następca tronu angielskiego książę Walji wyjechał wczoraj wieczór do Belfastu w północnej Irlandji celem do konania otwarcia nowego gmachu parlamentarnego. Z okazji wizyty księcia Walji wzmogły się w Belfaście demonstracje antyangielskie. W ciągu nocy porozlepiali republikanie po mu rach miasta plakaty, w których protestują przeciw przyjazdowi angielskiego następcy tronu. Policja pousuwała plakaty i aresztowała dwie kobiety. Podjęte zostały daleko idące środki ostrożności. Na życzenie księcia Walji zaniechano wszelkich dekoracyj miasta.

Rokowania Papena z partjami.

Berlin, 16 listopada. Dziś w południe rozpoczął kanclerz v. Papen zapowiedziane pertraktacje z przywódcami frakcyj Reichstagu, przyjmując najpierw przedstawiciela centrum, prałata **Kaasa** i posła **Joosa**. Przedłożyli oni kanclerzowi stanowisko partji centrowej wobec zagadnień polityki wewnętrznej na piśmie. Po południu przyjęty został przewodniczący niemieckiej partji ludowej **Dingelday** a później przewodniczący bawarskiej partji ludowej dr. **Schaeffer**. Socjalni demokraci, jak wiadomo, odmówili. **Nie jest jeszcze pewne stanowisko Hitlera.** Nie dał on bowiem odpowiedzi na zaproszenie kanclerza. Potwierdził jedynie odbiór zaproszenia i zastrzegł sobie 24-godzinny czas do namysłu. Z wyniku tych pertraktacyj złoży kanclerz prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie w poniedziałek, wobec czego nie należy się liczyć z żadną decyzją przed tym terminem.

„Rząd zlekceważył konstytucję“

Uchwała niemieckich socjalistów.

Berlin, 16 listopada. Jak donosiliśmy, zarząd frakcji socjalno-demokratycznej Reichstagu na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie odrzucił zaproszenie kanclerza v. Papena na konferencje między nim a przywódcami frakcyj. Odmowa umotywowana jest następująco:

Kanclerz v. Papen przez dwukrotne rozwiązanie Reichstagu odwoływał się dwa razy do narodu niemieckiego i **dwa razy otrzymał odpowiedź druzgocącą.** Konstytucja, na którą przysięgał, **nie uprawnia go do dalszych pertraktacyj, lecz zobowiązuje go do dymisji.** Przez wystąpienie przeciw prawowitemu rządowi pruskiemu i przez przejście nad wyrokiem najwyższego trybunału Rzeszy do porządku dziennego **kanclerz zlekceważył konstytucję a przez pozostanie u władzy, zlekceważył wyrok narodu. W mowach publicznych szkalował partje, te zaś, które przeciwstawiają się jego polityce nazwał zdrajcami narodu. Całe jego postępowanie czyni go niezdolnym do pertraktacyj z partją socjalno-demokratyczną. Partja socjalno-demokratyczna widzi w Papenie rzecznika znikomej mniejszości.**

SZYDERCZY GŁOS HITLEROWCÓW.

Monachjum, 16 listopada. Organ naczelny partji narodowo-socjalistycznej „Voelkischer **Beobachter**“ nawiązując do odmowy frakcji socjalno-demokratycznej Reichstagu pisze, że zaproszenie socjaldemokratów na konferencję jest **ukoronowaniem dotychczasowej polityki rządu v. Papena. Gabinet „Herrenklubu“** — pisze dziennik — **mówiący stale o koncentracji narodowej nie wzdragał się podjąć pertraktacyj z marksistami. Nie można sobie wyobrazić coś więcej zawstydzającego, ani też większej kompromitacji Papena wskutek odmowy socjalnych demokratów.**

Berlin, 16 listopada. W następstwie dzisiejszych rozmów z przywódcami frakcyj Reichstagu kanclerz v. Papen zrezygnował z projektowanej podróży do Sztutgartu, Darmstadtu i Karlsruhe aż do czasu wyjaśnienia sytuacji politycznej. Wobec powyższego koła polityczne spodziewają się ważnych decyzyj jeszcze w tym tygodniu. Z kół poinformowanych donoszą, że **frakcja centrowa i bawarska partja ludowa odmówiły swego udziału w rządzie koncentracji narodowej. Natomiast niemiecka partja ludowa zgodziła się na współpracę z rządem v. Papena.**

———o———

Straszne skutki tajfunu w Japonji.

Londyn, 16 listopada. Z Tokio donoszą: Według oficjalnego stwierdzenia podczas wczorajszego tajfunu w Tokio i okolicy zostało 59 osób zabitych i wielu rannych. **Oprócz tego zaginęły 62 osoby. 4.800 domów zostało zniszczonych a 10.300 uszkodzonych. 53 tysiące domów stoi pod wodą. Poza tem zaginęła flotylla łodzi rybackich licząca 250 rybaków, których huragan zaskoczył na pełnem morzu.**

KŁOPOTY JAPONJI W MANDŻURJI.

Tokjo, (PAT.) Władze wojskowe japońskie postanowiły energicznie wystąpić przeciwko powstańcom mandżurskim, nie wahając się przed poświęceniem 250 japońskich zakładników, zatrzymanych przez dowódcę powstańców Su-Ping-Wena. Z Tokjo i Czin-Czan wysłano posiłki do Cicikaru.

———ooo———

Kantonalny parlament genewski zajął się sprawą rozruchów.

Genewa, (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu kantonalnego parlamentu, t. zw. wielkiej rady rząd przedstawił sprawozdanie z wypadków listopadowych. Na początku posiedzenia **wszyscy posłowie uczcili powstaniem pamięć osób, poległych podczas rozruchów.** Przedstawiciel rządu wygłosił następnie przemówienie, w którem omówił akcję wojska i umotywował zarządzenia władz. Deputowani socjalistyczni występujący przeciwko rządowi, określili fakt zwołania zebrania partji narodowej jako **prowokację (!), krytykując sprawozdanie władz wojskowych,** odczytane przez przedstawiciela rządu. **Wielka rada po dyskusji wszystkiemi głosami przeciwko głosom socjalistów przyjęła uchwałę, aprobującą w zupełności zarządzenia rządowe.**

———o———

NICOLE ROZPOCZĄŁ GŁODÓWKĘ.

Genewa, 16 listopada. Aresztowany w związku z krwawemi rozruchami ubiegłego tygodnia przywódca socjalistów genewskich, **Nicole,** rozpoczął wczoraj rano w więzieniu głodówkę.

Trocki jedzie do Kopenhagi.

Ateny, 16 listopada. W przejeździe z Konstantynopola do Kopenhagi przybył Trocki dziś rano do Pireus. **Podróż odbywa Trocki razem z żoną w kabinie luksusowej.** Na molo w Pireus zebrała się grupa komunistów, usiłujących przeciw Trockiemu demonstrować, czemu policja przeszkodziła. Trocki nie przyjął nikogo i po południu wyjechał w dalszą drogę.

Wojna w Gran Chaco trwa.

Santiago. (PAT). Z La Paz donoszą, że Boliwijczycy i Paragwajczycy stoczyli **zażartą walkę w pobliżu fortów Saavedra i Boqueron. Wojska paragwajskie poniosły porażkę i stracity kilkadziesiąt ludzi.** Boliwijczycy zdobyli **500 karabinów i 40 karabinów maszynowych.**

PROJEKT ANGIELSKI.

Genewa, 16 listopada. Na jutrzejszem popołudniowem posiedzeniu biura konferencji rozbrojeniowej wygłosi min. **Simon** mowę, w której omówi projekt angielski w sprawie rozbrojenia. Projekt ten ogłosi jutro rząd angielski **w formie „Białej księgi“.**

Wybory do parlamentu w Danji.

Kopenhaga, 16 listopada. W Danji odbywają się dziś wybory do Folketingu. Przebieg ich jest naogół dość spokojny. Jedynie w ciągu nocy dochodziło w Kopenhadze do licznych starć między grupami komunistów z rozlepiaczami afiszów partyj umiarkowanych. W nocy powywieszali komuniści wielkie sztandary czerwone na gmachu ministerstwa sprawiedliwości, na wieży kościoła katedralnego oraz na wielu domach państwowych i miejskich. Sztandary te zdjęła policja w ciągu dnia.

NIE W PRUSACH OSIĄGNIĘTO REKORD KONFISKAT...

Berlin. (PAT). Kierownik referatu prasowego Niemiec przy rządzie Rzeszy stwierdza, że od czasu wydania dekretu prasowego, tj. od marca 1931 r. do dnia 10 września br. **w Prusach dokonano 379 konfiskat dzienników,** z czego mniejwięcej dwie trzecie przypada na prasę narodowo-socjalistyczną i komunistyczną. Dotychczas niema jeszcze odpowiedniej statystyki dla całego obszaru Rzeszy.

PASTOR GOŚCIŁ ZAMACHOWCÓW.

Królewiec. (PAT). Prasa przynosi rewelacje w sprawie udziału pastora Willigmanna w sprawie zamachów bombowych, które miały miejsce w Królewcu nazajutrz po wyborach lipcowych, zostało bowiem stwierdzone, że **bojówka hitlerowska, która następnie dokonała znanych zamachów bombowych, nocowała w mieszkaniu pastora Willigmanna i była przez niego przyjmowana śniadaniem.** Należy zaznaczyć, że pastor Willigmann jest proboszczem tutejszego tumu i że w litanji do dziś dnia odmawia modlitwę za zdrowie J. C. Mości, Wilhelma II.

Belgja prosi o moratorjum.

Bruksela, 16 listopada. Dziś ogłoszona została treść noty rządu belgijskiego do rządu amerykańskiego w sprawie długów wojennych. **W nocie tej rząd belgijski powołuje się na noty rządu angielskiego i francuskiego i prosi o przedłużenie moratorjum Hoovera aż do czasu ostatecznego uregulowania kwestji długów wojennych. Belgja powołuje się dalej na przyjęcie moratorjum Hoovera w czerwcu r. ub. oraz na podpisanie układu lozańskiego i zaznacza, że dzisiejszy kryzys gospodarczy świata będzie mógł być przezwyciężony tylko w wypadku ścisłej współpracy międzynarodowej i wzajemnej pomocy.**

NIEZADOWOLENIE W WASZYNGTONIE.

Nowy Jork, 16 listopada. W sferach oficjalnych w Waszyngtonie objawia się niezadowolenie z powodu kroku Francji, Anglji i Belgji w sprawie długów wojennych. Zaznaczają jednak, że **nie sam wniosek lecz pora i forma wywołują niezadowolenie.**

KATASTROFA W KOPALNI.

Londyn, 16 listopada. W kopalni węgla pod Glasgowem wydarzył się dziś wybuch pyłu węglowego wskutek czego **4 górników poniosło śmierć a 12 odniosło ciężkie rany.**

AMY JOHNSON W KAMERUNIE.

Paryż, 16 listopada. Jak z Timbuktu donoszą, lotniczka Amy Mollison-Johnson wylądowała wczoraj **w Gao** nad rzeką Nigrem i po krótkim postoju podjęła dalszy lot do Duala **w Kamerunie.**

———o———

Sewilla (PAT). Krążą tu pogłoski, że strajk generalny zapowiedziany na 18 bm. wybuchnie wcześniej. Wobec tego już od wczoraj piekarnie przygotowują zapasy chleba na kilka dni. Na razie strajkują szoferzy taksówek.

———oOo———

P. ZALESKI W BANKU HANDLOWYM.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezesurę Banku Handlowego po śp. ks. Lubomirskim ma objąć b. minister spraw zagranicznych Zaleski. Miejsce, które ks. Lubomirski zajmował w „Lewiatanie“, ma objąć b. komisarz Rzpltej w Gdańsku, p. Strassburger.

SPRAWA RED. CIESIELSKIEGO.

Warszawa 16. 11. (Telef. wł.). Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Grabowski ukończył dochodzenia w sprawie red. Ciesielskiego z Pomorza, zamieszanego w aferę przemytniczą.

———o———

Warszawa, 16. 11. (Telef. wł.). P. Aleksander Lednicki otrzymał po raz drugi wizę litewską, upoważniającą go do wjazdu na terytorjum Litwy.

Warszawa 16. 11. (Telef. wł.). **Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie Min. Pracy i Opieki Społecznej w sprawie obniżenia o 10—15 proc. cen artykułów leczniczych, sprzedawanych w aptekach.**

———oOo———

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 162

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Zwycięstwo! — powtórzył szeptem słaniający się książę i nowy, gwałtowny atak kaszlu jął szarpać jego ciało.

Otoczyła go zaraz świta i lekarz przyboczny Malfatti.

VII.

W kilka dni potem feldweblowie c. k. Infanterie-Regimentu „Nassau“ otrzymali rozkaz wyszukania i spisania wszystkich jego żołnierzy, znających język francuski. Znaleziono zaledwie kilku, którzy osobliwym kolejom życia zawdzięczali, że coś niecoś liznęli po francusku. Okazało się jednak, że jako-tako rozmówić się w tym języku mógł jeden tylko Dawidowski. On też pierwszy stanął przed starszym już oficerem w randze kapitana, który, nie należąc do pułku, specjalnie dnia tego przybył do koszar.

Na pierwszy rzut oka twarz jego wydała się gemajnowi znaną. Gdzieś ją niedawno widział, może nawet — choć nie był tego pewny, w świcie samego księcia. Z miejsca jednak odgadł, że indagacja, na którą go wezwano, ma związek z okrzykami, jakie wznosił podczas „bitwy“ na „Szmelcu“. Uderzyło go tylko, że sprawę traktowano poufnie i że przybyły kapitan mówić z nim miał w cztery oczy. Stąd ledwie pokrył wzruszenie na myśl, że to pewnie sam książę zwrócił nań swą uwagę... że to pewnie z jego rozkazu...

Gdybyż to jeszcze wiedział, że ma przed sobą hauptmanna Foresti, dawnego księcia wychowawcę!

Kapitan zajrzał wprzód do papierów osobistych gemajna i zaraz zrobił minę, jakby wiedział już wszystko.

— A! Davidosky! — mruknął sam do siebie. — In Vincennes bei Paris geboren! Nu, ja! Das ist schön! Polak, co? Deine Muttersprache ist polski... Mówite po polski? — zwrócił się do osłupiałego gemajna szczątkami łamanej polszczyzny.

Nie zdziwiłby się tak Dawidowski, gdyby wiedział, że ten kapitan przed swą wojskową karjerą był prokurentem wielkiego domu handlowego barona Bösnera, żyda galicyjskiego w Brodach.

— Tak jest... — potwierdził po polsku. — Tak jest, panie kapitanie! Po francusku i niemiecku także! — dodał w języku służbowym.

— So gelehrter Gemeiner! — kręcił głową Moresti. — Powiedzno mi, skąd się tu pewna księżna dowiedziała o tobie?

— Księżna Grasalkovich? Bardzo długie dzieje! Lecz ja jej nie znam, panie kapitanie! Nie widziałem nigdy...

— Nie o to! Idzie o tożsamość! Później wyjaśnisz to bliżej! Powiedzno jeszcze wprzód, czyś to ty wzniósł ten okrzyk: „Vive le roi...

— ...de Pologne“? To ja, tylko ja, Herr Hauptmann! — przyznawał się wprost zapalczywie.

— Warum? Erkläre mir näher! — domagał się Foresti. — Ja to muszę wiedzieć. Mów prawdę!

— Panie kapitanie! — wyznał wprost, stojąc między obawą a zaufaniem, które było mu obce wobec austrjackich oficerów. — Zdaje mi się, że pan wie, za co ja, były sierżant wojsk polskich, zostałem gemajnem w armji austrjackiej. A jeśli tak jest, nie zdziwi pana, kapitanie, ten okrzyk w ustach syna francuskiego gwardzisty, który chciał w swej własnej ojczyźnie cesarskiemu synowi drogę na tron utorować!

— Nu, ja! — bąknął Foresti. — Das kann ich verstehen...

Zażądał jednak szczegółów i dobył mały notesik, by w nim sobie ołówkiem zaznaczyć.

— Herr Hauptmann! — zawahał się jednak Dawidowski. — Cóż mam więcej dodać? Wszystko już wiedzą o mnie władze i wie księżna Grasalkovich. Byłoby jednak szczytem moich pragnień, gdyby zechciał pan kapitan donieść Jego Wysokości księciu von Reichstadt, że jest w jego pułku żołnierz, któryby dużo mógł mu opowiedzieć, co myślą w polskim kraju o jego ojcu i o nim.

Aż się zląkł Dawidowski, że zbyt szczerze się wyrwał. Bądź co bądź miał przed sobą austrjackiego oficera, chociażby z świty księcia. Wszak mógł niebacznie pokrzyżować szyki tej węgierskiej księżnie, za której sprawą został sprowadzony do Wiednia. Lecz z drugiej strony — nie on pierwszy ją wspomniał, lecz kapitan... Może nawet przez nią jest tutaj przysłany... może wtajemniczony! — błąkał się wśród sprzecznych domysłów.

Foresti jednak milczał i coś kreślił przez chwilę w notesie.

— Czy masz kogoś w otoczeniu księżnej — zapytał wreszcie — ktoby mógł dać za ciebie gwarancję, mógł poręczyć, że jesteś człowiek pewny?...

Pytanie było niejasne i jakby ryzykowne, lecz zarazem przypierające do muru. Pojął zaraz Dawidowski, że od jego odpowiedzi zawisło wszystko.

— Może kogoś ze swoich, znanych tutaj rodaków?... — podsuwał, widząc jego zakłopotanie, kapitan. — U księżnej bywa polska arystokracja...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. F. Ferka.